Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych.
Adres Redakcyi: Kijów, Proreznaja 13, Telefon 2464.
Administr. i Drukarni Polskiej: Kijów, Proreznaja 9, Tel. 1672.
Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 2—3. Sekretarz od 12—2.
Administracya otwarta od 10—4 po poł. i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

# DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE.

| | miesięcz. | kwart. | półrocz. | rocz. |
|---|---|---|---|---|
| Prenumerata: W kraju | —.85 | 2.50 | 4.50 | 8.— |
| Za granicą | 1.35 | 4.— | 7.— | 14.— |

Za zmianę adresu 30 kop.
OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 kop. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.
Numer pojedynczy 5 kop.
Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.



### Notatki informacyjne.

**Biuro Tow. Oświata** (Kreszczatik 1 lub «Ogniwo») otwarte od 10 do 3 popołudniu codziennie oprócz niedziel i świąt.

**Biuro kij. rz.-kat. Tow. dobroczynności,** Mało-Żytomierska Nr. 8, otwarte każdodziennie od 10 do 2 oprócz świąt i niedziel.

**Biuro Koła kobiet polek** otwarte raz na tydzień we czwartek od godz. 1—3 po poł. Fundukleiowska Nr. 3, m. 1.

**Biuro Pol. Tow. kolonii letnich** w Kijowie W. Podwalna 23; otw. od 3—6.

**Biuro Związku równ. kobiet polskich** otwarte we czwartek od 6—9 i poniedziałki i środy, przyjmuje wpisy oraz udziela informacyi. Michajłowska Nr. 19 m. 2.

**Biuro „Wydziału Letnisk"** przy Kij rzym.-kat Tow. dobr. (M.-Żytomierska 8) otwarte codziennie od 2. 5 do 6 po poł. oprócz świąt i niedziel.

**Biuro pracy przy kij. rz.-kat. Tow. dobroczynności,** Mała Żytomierska Nr 8, otwarte codziennie od 10 do 3 oprócz świąt i niedziel. Filia w Kościele Nr 12 przy kościele św. Jadwigi.

**Biuro pośrednictwa pracy** «Związku oficyalistów na Rusi» — Kreszczatik 42 m. 29, poleca kandydatów na wszelkie posady w rolnictwie i przemyśle rolnym. Otwarte w dnie powszednie od 10—5 po poł.

## Z Wilna.

*14 sierpnia.*

Wileńskie towarzystwo popierania kooperacyi stara się wszelkimi sposobami wszczepić ideę kooperatyzmu w społeczeństwo nasze i przekonać o ważnej jego roli. W tym celu organizuje na sezon zimowy szereg odczytów popularnych, w których uwzględnioną będzie specyalnie sprawa rozwoju instytucyi współdzielczych na ziemiach słowiańskich.

Dla stworzenia wspólnej organizacyi z rozrzuconych drobnych pojedyńczych stowarzyszeń Tow. kooperatystów postanowiło rozesłać kwestyonaryusz dla zebrania wiadomości, o warunkach istnienia i ogólnej gospodarki spółek. Wydane wkrótce będą blankiety, mające służyć za wzór dla zarządów stowarzyszeń spożywczych przy układaniu sprawozdań rocznych, które każda spółka przedstawiać musi gubernatorowi.

Bardzo ważną dogodnością jest to, że Towarzystwo popierania kooperacyi na żądanie wysyła ludzi kompetentnych, do różnych instytucyi współdzielczych dla udzielania wskazówek i zaznajamiania z praktyką i teoryą kooperacyi. Może w żadnym kraju idea kooperacyi niema tak donioslego znaczenia, jak u nas, wszak te pośrednictwa handlowe, bez których, zdawało się, obejść niepodobna, do ruiny doprowadzały wszystkich, mających cośkolwiek do czynienia z handlem.

Sprawa organizacyi kursów instrukcyjnych w czasie wystawy „urządzeń mieszkań" została nareszcie zdecydowaną. Wileński zarząd gubernialny, rozpatrzył ponownie petycyę komitetu o udzielenie zapomogi na urządzenie tych kursów, pouczających co do budowy zagród ogniotrwałych włościańskich – prośba została uwzględniona. Kursy trwać będą od 7 do 9-ciu dni. Komitet wystawy daje bezpłatne pomieszczenie przybywającym na te kursy włościanom. Zapewne przybędą gromadnie, widocznie już rozbudziło się w nich zainteresowanie do rzeczy nowych, ciekawych i pożytecznych, gdyż, jak się dowiadujemy, w wycieczce organizowanej przez „Zorzę Wileńską" do Częstochowy na wystawę i do postępowych gospodarstw rolnych w Królestwie—największą liczbę uczestników stanowią włościanie.

Na polu przemysłowem powstaje u nas nowa organizacya. Właściciel wileńskiej fabryki pilników, p. Dowiats, postarał się o przekształcenie przedsiębiorstwa na towarzystwo akcyjne pod nazwą: „Towarzystwo akcyjne wileńskiej fabryki pilników i wyrobów metalowych". Ustawa towarzystwa została już zalegalizowaną; działalność towarzystwa rozpocznie się w październiku. Kapitał zakładowy towarzystwa określony został w sumie 200,000 rubli (akcye po 100 rubli).

Jak potrzebę organizacyi zrozumiały wszystkie warstwy społeczeństwa naszego, widzimy z liczby istniejących w Wilnie związków zawodowych. Mamy ich 12: 2 krawców, 2 farmaceutów, 2 pracowników metalowych, 1 drukarzy, 1 subjektów, 1 fotografów, 2 stolarzy, 1 garncarzy, 1 towarzystwo handlowo-przemysłowe i 1 związek handlarzy drzewem.

Z wielkim trudem powstają one i lada wykroczenie grozi im zamknięciem. Od roku 1905 zamknięto już 8 związków zawodowych, ale dążność do łączenia się w organizacye nie słabnie.

„Wileński Wiestnik", tak zaszczytnie znany z wymyślania przeróżnych, szkodzących nam bredni, widocznie cieszy się uznaniem władz. Z polecenia ministerstwa spraw wewnętrznych została dlań zatwierdzona zapomoga rządowa, zawieszona w ostatnich miesiącach, wskutek braku generał-gubernatora.

Do wileńskiego sądu okręgowego wniesioną została sprawa windawskiej organizacyi politycznej. Oskarżonych jest w niej 80 osób o należenie w 1906 i 1907 r. do łotewskiej partyi socyaldemokratycznej robotniczej, dążącej do zbrojnego powstania w celu obalenia w Rosyi ustroju państwowego. Sprawa będzie rozpatrywana przy drzwiach zamkniętych.

Sprawa „Gońca Wileńskiego", rozpatrywana w wileńskiej izbie sądowej w czerwcu i przeniesiona do senatu na skutek apelacyi obrońcy, wyznaczoną została na 29 go września.

Z Mińska donoszą, że b. poseł do Rady Państwa p. Woyniłłowicz zrzekł się swej kandydatury na to stanowisko, a wysuwaną jest obecnie kandydatura p. R. Skirmunta, b. posła do 1-ej Dumy.

Ks. Majewski, skazany przez gubernatora mińskiego na zapłacenie 300 rb. kary za pielgrzymkę do Kalwaryi, kary nie zapłacił, więc spisano jego ruchomości i wyznaczono licytacyę na 31 sierpnia.

Podobno pozew i wszystkie dokumenty, odnoszące się do tej sprawy, pragnie za dużą sumę nabyć jedno z muzeów zagranicznych.

Na gruncie mińskim, jak piszą, zjazd bractw prawosławnych w Wilnie nie wywołał żadnego wrażenia. Zawiedli się w oczekiwaniach przeróżni związkowcy, uchwały nie wzbudziły wiary w rozbudzenie akcyi czarnych secin.

Istniejąca w Kownie prywatna szkoła handlowa Chreszczyka przemienia się teraz na szkołę społeczną z prawami i przechodzi do „Kowieńskiego Towarzystwa szerzenia wykształcenia handlowego", którego statut został teraz zatwierdzony przez ministeryum.

Obniżono znacznie opłatę roczną, co stanowi wielką ulgę dla biedniejszych uczniów. Organizatorowie towarzystwa postarali się, by wszystkie warstwy społeczeństwa, do których należą wychowańcy szkoły, były reprezentowane i w zarządzie towarzystwa i w radzie opiekuńczej szkoły. Ta zreorganizowana 7-o klasowa szkoła handlowa w Kownie dawać będzie kończącym w niej nauki stopień kandydata nauk handlowych. Obecnie do szkoły uczęszczało stu polaków.

W Kołtynianach (gub. wileńskiej) odbyło się poświęcenie nowego murowanego kościoła. W Kozaczyznie (pow. jezioracki) biskup Cyrtowt poświęcił kościół, na którego budowę otrzymano pozwolenie w 1904 r. Dawny w roku 1869 zamknięto, a księdza wysłano.

E. W.

## Echa wycieczki czeskiej.

—o—

«Venkov» organ b. ministra rolnictwa Praszka ogłasza na naczelnem miejscu telegram z Częstochowy zatytułowany: «Burmistrz Pragi pod dozorem policyjnym.» Telegram ten opiewa: «Obiega tu wiadomość, że burmistrz miasta Pragi Grosz otrzymał podczas pobytu wycieczki czeskiej w Królestwie polecenie opuszczenia terytoryum państwa rosyjskiego. Powodem tego zarządzenia miały być jego przemówienia w Warszawie i Częstochowie.»

Otrzymawszy ten telegram redakcya «Venkova» zwróciła się telegraficznie do swego korespondenta w Częstochowie o wyjaśnienie i otrzymała następującą odpowiedź telegraficzną:

Policya rosyjska w Częstochowie otrzymała z Petersburga zlecenie, aby wobec uczestników wycieczki czeskiej zachowywała się nadzwyczaj taktownie. Jednakże z Wiednia nadeszła do policyi w Częstochowie prośba, aby w możliwie delikatny sposób czuwano nad zachowaniem się burmistrza Pragi, Grosza. I rzeczywiście na bankiet, wydany na cześć gości czeskich w Częstochowie przybyło kilku detektywów, co miało ten skutek, że wygłoszono mowy były bardzo wstrzemięźliwe. W kołach polskich wywarło postąpienie władz rosyjskich bardzo niemiłe wrażenie.

Burmistrz dr. Grosz, który chwilowo bawi po za Pragą, oświadcza, że nic nie wie o zarządzeniach, jakie miano wydać, celem czuwania nad jego osobą.

## Siła życiowa Francyi.

—o—

Podajemy ostatni artykuł Gumplowicza, o którego tragicznej śmierci donosiliśmy niedawno. Artykuł pod powyższym tytułem drukowany był na kilka dni przed śmiercią Gumplowicza w paryskim „Matin" jako odpowiedź na ankietę, rozpisaną przez to pismo w kwestyi wyludniania się Francyi.

„Europejczycy, pisał prof. Gumplowicz, wyobrażają sobie, że państwa ich trwać będą wiecznie. Pogląd ten jest naiwny. Państwa, które dziś istnieją, znikną tak samo jak poznikały państwa starożytne. Symptomami upadku państwa są: wysoka kultura (cywilizacya) i obniżanie się cyfry urodzin. Im wyższa jest kultura, tem niższa cyfra urodzin, tem bliższy upadek. Im niższa kultura, tem wyższa jest cyfra urodzin, przyszłości odnośnego zaś państwa, czyli, jak mówimy perspektywy życia państwowego są wielkie. To jest prawem. Co do pytania, jak temu zapobiedz, odpowiadam, że socyologowie mogą stwierdzać tylko prawa przyrody; chęć modyfikowania tych praw zostawiają politykom i filozofom. Przykro mi, że mój punkt widzenia urazi patryotyczne uczucia francuzów, którzy posiadają całą mą sympatyę. Pierwszym jednak obowiązkiem wiedzy jest mówić prawdę.

Czego właściwie obawiają się francuzi? Supremacyi niemców, dla wyższej wśród nich cyfry urodzin? Słowianie na wschodzie Europy mają jeszcze wyższą cyfrę urodzin niż niemcy, a prawdziwym i dobrym instynktem nazwać można to, iż kraj o najniższym przyroście ludności związał się z krajem, który ma przyrost największy. Alians ten nie jest z pewnością wypływem ducha kultury, lecz dyktuje go zdrowy instynkt samozachowawczy.

Francya może teraz spokojnie i szczęśliwie żyć jeszcze całe wieki, mimo niskiej cyfry przyrostu swej ludności, wyższy przyrost Niemiec nie jest dla niej straszny, gdyż Niemcy muszą się obawiać szybszego przyrostu ludności w Rosyi. Równowaga europejska jest więc na długo zapewniona dzięki tej korzystnej, historycznej konjunkturze. Słowianie Europy, którzy cywilizują się według kultury francuskiej, uzupełniają braki przyrostu Francyi i groźnego sąsiada trzymają w szachu.

Pod strażą tej konjunktury, która długo trwać może, Francya jest w stanie bez troski korzystać z owoców swej cywilizacyi. Car i cesarz mogliby nawet przyjaznym swym uczuciom dać jeszcze piękniejszy wyraz, a nie byłoby to zatrważającem. Wzajemne interesy niemców i słowian nie zmienią się pod wpływem tej przyjaźni. Głęboka, niczem nie dająca się wypełnić przepaść między Niemcami a Rosyą zostaje i będzie nadal na długie czasy najlepszą osłoną Francyi, bez względu na to, czy ludność jej będzie się zmniejszała, czy utrzyma się w tej samej wysokości. Jest to szczęściem dla Europy i dla europejskiej kultury. Gdyż Francyi przeznaczeniem jest nieść pochodnię cywilizacyi, być pionierem wolności. Francya może być spokojną. Bez wątpienia, narody i państwa nie są nieśmiertelne, lecz narody, które posiadają cywilizacyę taką jak Francya, stanowią dowód wyższej siły życiowej, niż daje ją cyfra ludności".

## Bojkot pruski.

—)oo(—

P. Ludwik Stasiak zamieścił w krakowskim «Głosie Narodu» następującą humoreskę:

1 stycznia 1909. Ogień słomiany płonie. Agent pruski zgięty ukłonem wchodzi do sklepu.

Kupiec polski wypada z kantoru, chwyta agenta za kołnierz i wyrzuca za drzwi.

1 lutego 1909. Agent pruski kłaniając się wchodzi do sklepu.

Kupiec polski woła tragicznie: Precz!!

1 marca 1909. Agent pruski pozdrawiając wchodzi do sklepu.

Kupiec woła patetycznie: Nie widzisz pan, że na mych drzwiach napisane: «Podróżującym z Prus wstęp wzbroniony».

1 kwietnia 1909. Agent pruski wchodzi do sklepu.

Kupiec polski po walce duchowej, lirycznie: «Przecież ja nic od pana kupić nie mogę! Nie mogę! Chyba jeden tylko artykuł»!

1 maja 1909. Agent pruski wchodzi do sklepu.

Kupiec polski pozdrawiając: «Pokażno pan ostatnio artykuły».

1 czerwca 1909. Agent pruski wchodzi w kapeluszu do sklepu.

Kupiec polski kłania się: Pan zapomniał o mnie.

1 lipca 1909. Agent pruski kopnięciem buta otwiera drzwi sklepu.

Kupiec polski zgięty ukłonem: «A witaj że mi, witaj! Całuję rączki panu dobrodziejowi».

1 sierpnia 1909. Agent pruski, któremu kupiec zdejmuje i czyści kalosze: «A co to na pańskich drzwiach napisane»?!

Kupiec polski w prochu się tarzając: Przebacz! Ulituj się! To tylko dla reklamy! Zmiłuj się! Całuje but agenta pruskiego!

Ogień słomiany zagasł.

## Zawody aeroplanów.

W czwartym dniu wyścigów pod Reims, jak doniosły już telegramy, Paulhan ustanowił nowy rekord, który wyścigowa komisya oficyalnie ustaliła na 133 klm. 673 m. Poza tem zdarzeniem, owacyjnie przyjętem przez publiczność, nie przyniósł dzień czwarty wyścigów stosunkowo żadnych większych rezultatów. Amerykanin Curtiss startował o nagrodę szybkości w jednem okrążeniu areny i przebył 10 km. w czasie 8 minut i 11 i trzy piąte sekund, tym sposobem uzyskał na razie drugie miejsce po Bleriocie, który tę samą przestrzeń przeleciał dawniej w 8 minutach i 4 i dwóch piątych sekundach, czem ustanowił rekord szybkości—na 10 km. Zakończył się czwarty dzień pięknymi popisami manewrów powietrznych siedmiu równocześnie aeroplanów, co publiczność żywo oklaskiwała.

Piąty dzień (czwartek) przyniósł natomiast niespodziankę nadzwyczajną, był nią wiadomy już z depesz nowy rekordowy lot Lathama—154 km. i 620 m. w 2 godzinach i 18 minutach. Był to drugi z rzędu lot Lathama w tym dniu. Pierwszy dał jako rezultat 70 km., przebytych w 1 godzinie, 1 minucie i 51 sekundach. W locie tym zyskał także Latham trzecie miejsce co do szybkości—w biegu na 10 km., które przebył w 8 minutach i 32 i trzech piątych sekundach. Pierwszy ten lot odbył Latham rano. Przerwać go musiał, ponieważ wyszedł mu zapas benzyny w motorze. Prócz Lathama latali Curtiss (30 km.), Colburn, uczeń Fahrmanna i Bleriot, ten ostatni przedsiębrał lot z pasażerem. Po południu o godz. 2-giej wzleciał Latham poraz drugi na monoplanie systemu Antoinette. Prześliczny w kształcie ten monoplan podobny jest do olbrzymiego gołębia i istotnie w szybkości swojej i sprawności obrotów robi wrażenie olbrzymiego ptaka. Rozpięcie skrzydeł tego monoplanu wynosi 12·8 m., długość 11·5 m., motor ma siłę 50 koni parowych. Już sam moment estetyczny działał na widzów inaczej, niż przy środowym locie Paulhana, który używał biplanu, zatem kombinacyi dwupowierzchniowych komór, wywołującej wrażenie czegoś ciężkiego, niezgrabnego i zrobionego. Ptak Lathama milszy jest dla oka. Do momentu estetycznego przyłączyły się niebawem i inne: naprzód szybkość, a potem manewry, dokonywane w powietrzu przez Lathama, przedewszystkiem zaś zawrotna wysokość, na jaką wzbił się. Przyczyną tego był wzrastający wiatr, który po niejakim czasie osiągnął szybkość 10 m. na sekundę. Wtedy Latham, by uniknąć tej przeciwności, wzniósł się na 150 m. (jak inni zaś oceniają na 200 m.) w górę. Po chwili jednak i w górze natrafił na silny prąd powietrza, więc opuścił się niżej na 50 m. Przelatując koło trybun zniżał lot swój zawsze do ich wysokości. W miarę, jak coraz więcej okrążeń przybywało, entuzyazm publiczności rósł. Tymczasem zaczęły się gromadzić chmury, poczęło grzmieć i jął padać deszcz. Trwało to przeszło dziesięć minut. Latham lotu nie przerywa. Przebył jedenasto okrążenie, potem dwunaste, trzynaste, czternaste. Rekord Paulhana pobity. Publiczność wznosi okrzyki, na przelatującego z szybkością strzały koło trybun Lathama, rzucają kobiety kwiaty, te wprawdzie nie trafiają, ale Latham przesyła podziękowania ręką i uśmiechy. Piętnasto okrążenie. Entuzyazm tłumów rośnie. Wtem w połowie 16-go okrążenia benzyna w motorze wychodzi i Latham zmuszony jest lot przerwać i wylądować. Okrzyki: hurra!—tłum otacza zwycięzcę, gratulują mu, ściskają go. Latham jednak stara się nie dać poznać po sobie tryumfu, nie traci równowagi i przypatruje się ze spokojną flegmą współzawodniczącemu lotowi hr. Lamberta, który właśnie jedenaste okrążenie odbywa. Niepokój w tłumie rośnie, kiedy hr. Lambert rozpoczyna dwunasty obieg areny, jednakże z powodu zepsucia motoru po 116 km. musi lądować. Latham więc na dzień piąty, przedostatni wyścigów pozostaje zwycięzcą. Przebył większą przestrzeń, niż wyznaczyła komisya jako rekord. (Wyznaczone było tylko 154 km. 500 m.). Wprawdzie pod względem długości czasu przebywania w powietrzu pierwszeństwo ma wciąż jeszcze Paulhan, bo unosił się 2 godz. 43 minut, ale to w grę o nagrodę nie wchodzi, ponadto szybkość lotu Lathama jest znacznie większa. Ponadto osiągnął on wysokość lotu, dotychczas nieznaną. (Szybkość Lathama wykazuje dowodnie przewagę pod tym względem monoplanu nad biplanem). Latham, jednem słowem, jest bohaterem dnia. Śmiały awiator liczy lat 27, jest z pochodzenia anglikiem, ale uważa się za francuza. O materyalną stronę nagrody mu nie idzie, gdyż jest milionerem, a do nagrody, jak dotychczas, ma pierwsze prawo. Zestawienie długości przebytych przez wyścigowców przestrzeni jest następujące: Latham—154 km. 627 m., Paulhan—133 km., Lambert—116 km., Latham (lot I)—70 km., Curtiss—30 km., Lefebre—21 km. Zatem, o ile dzień szósty nie przyniesie nowego rekordu—Latham dostanie pierwszą nagrodę Szampanii, 50,000 fr. Paulhan przygotowuje się do pobicia rekordu Lathama, w tym celu zamierza wziąć ze sobą do motoru zapas benzyny, któryby wystarczył na odbycie drogi 200 km. i więcej.

W dniu piątym wyścigów stał się przykry wypadek. Mianowicie aeroplan Henryka Fournier przy obrocie zawiódł i wraz z kierownikiem runął z kilkumetrowej wysokości na ziemię i na publiczność. Fournier zdołał wyskoczyć i także część publiczności umknęła na czas—jeden tylko obywatel z Reims lekko został skaleczony w nogę, a pewna pani wprawdzie nie poniosła uszkodzeń znaczniejszych, lecz doznała ataku nerwowego z przestrachu.

Na propozycyę ministrów spraw zagranicznych i robót publicznych, rząd francuski postanowił zwołać do Paryża międzynarodową konferencyę, której zadaniem będzie wystudyowanie przepisów prawnych dla statków napowietrznych.

Podczas tych wyścigów poraz pierwszy stosowano regulamin aeronautyczny, świeżo opracowany przez Aero-Club francuski. Już bowiem w grudniu roku ubiegłego w myśl tej potrzeby, komisya awiatyczna francuskiego Aero-klubu opracowała już regulamin krążenia w powietrzu, zatwierdzony właśnie przez ogólną francuską komisyę aeronautyczną. Regulamin ten, między innemi ustanawia:

Dwa statki awiatyczne, które, zbliżając się do siebie, są narażone na zderzenia, powinny zawsze zbaczać na prawo w oddaleniu przynajmniej 50 metrów jeden od drugiego. Balony zaś do kierowania mają się wymijać w odległości 500 metrów jeden od drugiego. W konkursach, odległość tę może zniżyć komisya.

Każdy statek napowietrzny, krążący w nocy albo podczas mgły, musi być zaopatrzony: w światło zielone z prawej strony, czerwone z lewej, w białą latarnię z przodu i u spodu. Światła zielone i czerwone, mają być widoczne z przodu i z boku. Białe latarnie muszą rzucać światło skośnie w dół i ku przodowi.

## Z prasy rosyjskiej.

P. Dubrowskij rozważa w jednym z ostatnich numerów „Rieczi" znaczenie wizyty czeskiej w Królestwie. P. Dubrowskij twierdzi, że przyjaźń polsko-czeska jest wynikiem ewolucyi, jaka się odbywa w społeczeństwie rosyjskiem, jakkolwiek myśl taka może się wydać paradoksalną.

«Zbratanie polsko-czeskie jest wyrazem i wynikiem tego faktu, że narodowe dążenia czechów i polaków, w znaczeniu walki o wyższe formy państwowości, spotykają się z dążeniami społeczeństwa rosyjskiego do ostatecznej likwidacyi społecznego feodalizmu i ustroju policyjnego. Z tego punktu widzenia zbratanie jest niczem innem, jak upadkiem autorytetu urzędowej Rosyi nawet tam, gdzie się on wydawał niewzruszonym, jest ono także symbolem walki o nowe państwo i nowe społeczeństwo. Tam, gdzie to tendencye zatryumfują, tam będzie szczęście czechów i polaków, bez względu na rasowy, słowiański «czy też jaki inny charakter państwa».

Wywody swoje kończy p. Dubrowskij apostrofą pod adresem słowianofilów dawnego autoramentu.

«Jeżeli pp. Kułakowscy i inni słowianofile z tego obozu, a także «Nowoje Wremia» z kommilitonami, widzą w swoich marzeniach Rosyę wielką i potężną, jeżeli rzeczywiście są pełni uczuć słowiańskich, jak szumnie twierdzą, to pozostaje im tylko jedno: nie gnębić żywych sił Rosyi, a przynajmniej zejść z drogi, ukryć się i nie przeszkadzać niezwyciężonemu pochodowi wolności».

A tymczasem p. Kułakowskij o sprawie polskiej tak pisze w „Now. Wrem.":

«... powinniśmy traktować kwestyę polską z rosyjskiego punktu widzenia. Dlatego też słowianie powinniby przyznać, że każde ich wmieszanie się do spra-

wy polskiej w Rosyi jest wmieszaniem się do wewnętrznych spraw państwa rosyjskiego, do czego nikt nie uprawniał. Cała ta sprawa sprowadza się oczywiście do kwestyi losów narodu polskiego, pewnych ulepszeń i zmian w jego sytuacyi i żadnego innego znaczenia kwestya polska w Rosyi mieć nie może. Ani na zachodniej, ani na południowej, ani na chełmskiej Rusi, ani na Litwie, jako kraju litewskim, nie może być nawet mowy specyalnie o polakach, lub też kwestyi polskiej. Gdyby się traktowało tę sprawę inaczej i rozszerzyło jej granice, to byłoby rzeczą naturalną uznanie, że w Petersburgu, Moskwie i pewnych miejscowościach na wschodzie istnieje także kwestya polska, bo przebywa tam czasem wielu bardzo polaków».

„Rossija" od pewnego czasu zajmuje się usilnie sprawą żydowską. Omawia więc kwestyę ograniczeń procentowych w szkołach, granicy osiadłości i t. d., przyczem argumentem przeciwko równouprawnieniu żydów jest między innemi i dokonywana obecnie reforma rolna. Albowiem „dopuszczenie kapitalistów i przekupniów do ziemi spowodowałoby nadmierne wyśrubowanie cen", co oczywiście jest niepożądane. W ostatecznej konkluzyi pisze organ półurzędowy tak:

«Sytuacya prawna żydów jest ogromnie nieuporządkowana i oparta się na niezliczonych przestarzałych okólnikach, ale na rewizyę tych okólników potrzeba czasu i zupełnego uspokojenia kraju, którego niedawna sytuacya krytyczna w znacznym stopniu niestety została spowodowana przez żydów. I naturalnie od samych żydów zależy przyśpieszenie dobrych stosunków z ludnością rosyjską, budowniczym cesarstwa, i zaświadczenie przestrzegania prawa i posłuszeństwa prawu przez ludności rosyjskiej, że są one godni pełnego swego nadania. «Nie rosyanin powinien przerobić się na modłę żydowską, a żyd powinien stać się rosyaninem, ażeby otrzymać prawa obywatela rosyjskiego».

Inaczej nikt do raju nie wejdzie. (j.).

## Z ŻYCIA ROSYJSKIEGO.

⊙ Wczoraj miał powrócić do Petersburga Stołypin. W tym tygodniu powracają również inni ministrowie i prawdopodobnie w końcu tygodnia odbędzie się pierwsze posiedzenie rady ministrów, na którem będzie rozważany budżet na rok 1910. Według wiadomości «Riecz» minister skarbu zamierza wnieść projekt zredukowania wydatków w ministerstwach komunikacyi, oświaty i handlu dla zmniejszenia deficytu na rok przyszły.

⊙ Główny zarząd intendantury zamierza niektóre dostawy oddawać więzieniom. Niedawno więzienie w Pskowie otrzymało zamówienie na 40 tysięcy par butów. Buty szyją więźniowie na specyalnych maszynach z dostarczonego materyału.

⊙ Dotychczas eksterniści, którzy dla jakichkolwiek powodów opuścili gimnazyum, nie byli dopuszczani do egzaminów na maturę przed upływem terminu, w jakim mogli skończyć gimnazyum normalnie. Uczeń, który np. opuścił gimnazyum po ukończeniu szóstej klasy mógł zdawać egzamin ostateczny dopiero po dwóch latach. Obecnie ministerstwo oświaty przepisy powyższe zniosło.

⊙ Niedawno ukazało się sprawozdanie ze stanu szkół, znajdujących się pod zarządem ministerstwa przemysłu i handlu za rok szkolny 1907—1908. Ze sprawozdania wynika, że pod zarządem ministerstwa było: 4 politechniki (petersburska, kijowska, warszawska i dońska), 2 instytuty górnicze (petersburski i ekaterynosławski) i szkół handlowych różnych typów 200. Ogólna liczba studentów i uczni wynosiła przeszło 33 tysiące, z których według religii było: prawosławnych—44,8%, żydów — 26,6%, katolików — 16,8%, reszta innych wyznań.

## Wystawa rolnicza w Płoskirowie.

Miasto nasze ożywiło się ogromnie z powodu zapowiedzianej wystawy rolniczej, której otwarcie ma nastąpić w d. 29 sierpnia roku bieżącego. Robota około budowy pawilonów wre w całej pełni. Nad wszystkiem czuwa osobiście od rana do wieczora prezes komitetu wystawowego p. Maryan Baraniecki. Wystawa zapowiada się w ogóle doskonale, deklaracye napływają obficie, tak, że pierwotny plac przeznaczony na wystawę, okazał się za szczupłym i musiał być powiększony, a komitetowi przyszedł z pomocą zarząd miasta, ofiarując bezpłatnie jeszcze kawał gruntu. Pawilonów różnych będzie do 20, wystawców około 250. Oczekiwany jest też ogromny zjazd publiczności, wielu osób z Kijowa, z Królestwa i z Galicyi. To też komitet mieszkaniowy pracuje bardzo gorliwie, by wynajmować zawczasu mieszkania i tym sposobem zapobiedz nadmiernej zwyżce takowych.

W tym celu wynajęto dwa hotele i około 60 mieszkań prywatnych—co wpłynęło znacznie na obniżenie cen, które już bardzo poszły w górę. Na dworcu Płoskirowskim podczas wystawy będzie się stale znajdował delegat komitetu mieszkaniowego, dla udzielania wskazówek, gdzie i w jakiej cenie można będzie znaleźć mieszkanie. Wogóle komitet wystawy Płoskirowskiej wprowadził dużo bardzo zmian korzystnych w organizacyi naszych wystaw, które nie były dotąd zupełnie uwzględniane. Postanowiono sobie za cel urządzenia jak największego zysku materyalnego z wystawy, lecz by takowa jak najtaniej wypadła dla ekspozentów i dla zwiedzającej publiczności. Oprócz więc komitetu mieszkaniowego, utworzono: komitet żywnościowy, który naznaczył umiarkowane ceny w restauracyi i kawiarni i będzie czuwał nad tem, by produkty były dobre i świeże;—komitet dla dostarczenia paszy na placu wystawowym po cenach handlowych; taksa dla dorożek została ściśle unormowana i będzie przybita na każdej dorożce;—dekorator-tapicer obowiązany jest dekorować stoły i ściany według taksy nadzwyczaj niskiej i t. p.

Podczas wystawy projektowany jest teatr amatorski na korzyść przytułku położniczego w Płoskirowie, koncert p. Sarneckiego i bal na korzyść miejscowego Towarzystwa Dobroczynności. Mówią też o obchodzie jubileuszowym Słowackiego, ale na tę uroczystość nie otrzymano jeszcze pozwolenia. Bal, na który zaproszono z górą 500 osób, ma się odbyć 31-go sierpnia i będzie niejako łącznikiem wystawy z kilku dniami, przeznaczonymi dla rozrywki i zabawy. Bowiem na dzień 1-go i 3-go września miejscowe towarzystwo wyścigowe naznaczyło konkursy hipiczne, a 2-go września ma się odbyć strzelanie gołębi. M.

## Obchód Słowackiego w Gniewaniu.

—o—

Gniewań—wielka osada fabryczna na Podolu—w tych dniach była widownią podniosłej uroczystości: miejscowe Koło Kobiet i Zrzeszenie pracowników od kilku tygodni przygotowywały się do uroczystego obchodu jubileuszu Juliusza Słowackiego i usiłowania te pomyślnym zostały uwieńczone skutkiem w niedzielę, 9 sierpnia.

Wieczór jubileuszowy rozpoczął p. Tadeusz Zagórski z Kijowa—odczytem, w którym prelegent zaznaczył wybitne cechy twórczości wieszcza, wykazał i uwydatnił głębię ducha i oryginalny kierunek jego poezyi. Piękny język mówcy i przedziwnie wierne oddanie ducha utworów Słowackiego publiczność przyjęła hucznymi oklaskami.

Przyjezdny artysta baryton, p. Korotkoff, wykonał solo śpiewy do słów Słowackiego: „Skąd pierwsze gwiazdy" i Lenartowicza: „Maciek"; muzyka Moniuszki i Karłowicza.

Chóry głosów mieszanych pod dyrekcyą p. B. Limperga odśpiewały specyalnie przez niego na uroczystość skomponowane melodye do słów Konopnickiej: „Echa majowe" i Ujejskiego: „Niech wstanie pieśń".

Trio i kwartet smyczkowe, prowadzone przez utalentowanego artystę-muzyka, p. M. Popławskiego, przy udziale pp. Wilińskiego, Godego i Limperga, cieszyły się wielkiem uznaniem słuchaczów.

Pani Szczamburska i p. Leśniowski udatnie deklamowali poezye Słowackiego.

Wielką ozdobą wieczoru było sześć żywych obrazów z dramatów wieszcza: „Lilli Wenedy", „Goplany" i „Balladyny", w których szły ze sobą o lepsze: artystycznie wykonane dekoracye, kostyumy częściowo wzorowane na Andriollim, udatna charakteryzacya osób, efekty świetlne i oddanie owego ducha epoki bajecznej, który w oczach widzów opromieniał odległe wieki i pozwalał zwykłym śmiertelnikom odczuwać wielkość duszy wieszcza-autora.

Tak znakomite wykonanie żywych obrazów zawdzięczamy miejscowemu artyście-malarzowi p. F. Szczamburskiemu, który z całem oddaniem się pracował dłuższy czas nad uświetnieniem widowiska.

Białe popiersie poety naturalnej wielkości na tle ozdobionej zielenią sali teatralnej uzupełniały poważny i estetyczny nastrój całości.

Licznie zebrana publiczność tak miejscowa, jak i przybyła z dalszych okolic, rozjeżdżała się pod wrażeniem tych jasnych chwil, tak rzadkiej u nas uroczystości narodowej, i pięknych wspomnień, ozłacających szarzyznę życia codziennego.

**Michał Hoppe.**

## Z życia prowincyi.

**Łuck, na Wołyniu,** *d. 17 sierpnia 1909 r.*

(Jarmark koński. — Rządowe reproduktory. — Nawozy sztuczne.—Zbiory).

Zaprowadzone od lat kilku w Łucku zabiegami Tow. rolniczego targi końskie dla zadośćuczynienia potrzebom wojska, czyli, jak ich tu niewłaściwie z francuska po rosyjsku nazywają, „remonty", są wymownym dowodem ewolucyi wielu gospodarstw naszych w kierunku hodowli końskiej praktycznego typu. Nie o zadowolenie żyłki sportsmeńskiej, lecz o wyprodukowanie rączego, zarazem pociągowego rumaka chodzi naszym rolnikom,—i postęp pod tym względem oczywisty. Gdy nie dalej jak w roku ub. wystawiono w Łucku na sprzedaż ogółem 50 koni, z których komisya wojskowa tylko 20 zakwalifikowała do przyjęcia, to w r. b. przyprowadzono koni z górą 100, a sprzedano 55. Prym trzyma stajnia hr. Ledochowskiego z Bużan (pow. włodzimierskiego), która z 19 dostarczonych koni odprzedała—14. Dalej idą stajnie: hr. Augusta Ledóchowskiego z Ostrozia (z 14 koni sprzedano 10), p. Marcelego Krajewskiego z Peremyla (z 15—8), hr. Tarnowskiego z Kozina, pow. krzemienieckiego (z 11—6), p. Wolańskiego z Rutki (z 9—6), p. Popiela z Chołoniewa (z 8—5), ks. Radziwiłła z Ołyki (z 4—2), p. Bronisława Peretjatkowicza z Podberezca (z 2—1), p. Kampioniego (z 2 — 1). Nie przyjęto koni: p. Kulikowskiego z Popowicz, p. Białoskórskiego z pod Kowla i p. Kamila Powebrix z Horodca.

Cenę za pojedyncze egzemplarze osiągano od 450 do 150 rb., tak iż dzienny obrót wyniósł koło 13 tys. rb. Lubo na 4 pow.: łucki, kowelski, dubieński, krzemieniecki i część włodzimierskiego, dla których Łuck stanowi punkt zborny, nie jest to zbyt wiele, ale jeśli zważyć skalę wybrednych wymagań komisyi wojskowej, u której najmniejsza wada w budowie, wzroście lub maści powoduje dyskwalifikacyę—postęp w zestawieniu z okresem ubiegłym nie da się zakwestyonować.

Wielką niedogodnością dla sprzedawców jest sposób regulacyi. Zamiast gotówki, komisya wystawiała, czeki na filię Banku państwa w Równem.

Z Łucka komisya udała się do Włodzimierza Wołyńskiego a potem do Starokonstantynowa.

Nie obeszło się bez smutnego wypadku. Skutkiem wadliwego urządzenia żłobów w stajni, za użytkowanie której Tow. pobierało minimalną opłatę, wyrwał się jeden z koni hr. L. z Rużan i chłopcu stajennemu rękę połamał. Z przedmieścia, gdzie jarmark się odbywał, do miasta — dobra wiorsta, na miejscu zaś żadnego pogotowia felczerskiego nie było.

Po za komisyą wojskową pozawierano wiele prywatnych tranzakcyi i, dzięki licznemu zjazdowi obywatelstwa, miasto nasze przez ubiegły wtorek i środę miało fizyognomię niezwykle ożywioną.

Zaznaczony powyżej postęp w hodowli koni całkowicie przypisać należy usiłowaniom pojedyńczych jednostek. Rząd bowiem, który bezpośrednio zainteresowany jest w możności zaopatrywania kawaleryi, artyleryi i straży pogranicznej w doborowy materyał, przychodzi do tej sprawy z poparciem nader problematycznem.

W r. ub., staraniem Łuckiego Tow. rolniczego, główny Zarząd stadnin państwowych przysłał 6 reproduktorów do rozlokowania u okolicznych obywateli, którzyby w swych majątkach stacye ogierów rządowych pozakładać chcieli. Reproduktory owe miały rasę końską poprawić. Tymczasem wkrótce po przybyciu dwóch z nich skończyło doczesną pielgrzymkę, reszta zaś—to na niewiele przydatne ogiery, których posiadacze pragnęliby się pozbyć, a których stadniny państwowe z powrotem przyjąć się wahają.

Archaiczne sposoby gospodarowania coraz to więcej wypiera metoda nowożytna. W pierwszym szeregu zanotować w tej dziedzinie należy zwiększoną konsumcyę nawozów sztucznych. Gdy jeszcze lat temu parę nasi ziemianie traktowali je z wielkim sceptycyzmem, utrzymując, iż zalety zwykłego obornika są niedościgłe, to w r. b. przez jedno tylko Łuckie Tow. nabyto około 45,000 pudów różnych nawozów, a w tem najwięcej superfosfatu. I zapotrzebowanie byłoby znaczniejsze, gdyby nie cena wygórowana.

Gdyby nasi gospodarze, omijając kohortę narzucających się na każdym kroku pośredników, zwracali swe zamówienia bez wyjątku do Tow. rolniczego, wówczas to ostatnie, zyskując tym sposobem markę nabywcy *en gros* i reprezentując większą siłę finansową, potrafiłoby w syndykacie pomyślniejsze wytargować warunki.

Tymczasem wielu rolników nabywa superfosfat zagraniczny, który, jako wyższy procentowo taniej od krajowego się kalkuluje. I zarobek, zamiast zasilić ubogą kieszeń polskiego robotnika, spływa do sakiewki holendrów, belgów i niemców, którzy skuteczniej z produktem miejscowym współzawodniczyć mogą.

Nie powinni spuszczać tego z oczu fabrykanci z Królestwa, a dobrze zasłużą się społeczeństwu, jeśli na sezon przyszły cenę superfosfatu obniżą. Albowiem wiele deklamuje się na temat popierania krajowego przemysłu, ale bojkot obcych towarów wtedy tylko na dłuższą metę utrwalonym być może, o ile nie wymagać będzie bohaterskich wysiłków ze strony wychudzonej kiesy naszych obywateli.

Czy kiesa ta pulchniejszych nabędzie kształtów po zbiorach tegorocznych, to kwestya, która wszystkich zajmuje. Lubo łaskawe nieba, jak gdyby chcąc wynagrodzić nam dwuletnie z rzędu ulewy o tej porze, przeszło od miesiąca darzą nas piękną pogodą, a nawet upałami, i żniwa upływają śród najprzyjaźniejszych warunków atmosferycznych, z wielu stron jednak dochodzą utyskiwania na liche wyniki omłotów. Pszenica źle sypie: 3 ćwierci na kopę! A w niektórych punktach rdza ją zjadła zupełnie, tak iż na odsiew trzeba będzie kupować. Ponieważ i drugi ważny produkt, koniczyna czerwona, chybiła, znowu więc niewesoła perspektywa otwiera się przed naszem ziemiaństwem.

y.

## Polacy w armii pruskiej.

«Dziennik poznański» zwraca uwagę na ogłoszone w ostatniej publikacyi urzędowej berlińskiego instytutu statystycznego szczegóły, dotyczące udziału ludności poszczególnych prowincyi państwa pruskiego w obronie krajowej. Statystyka ta nie uwzględnia narodowości rekrutów, ale pomimo to wynika z niej, że stosunkowo najwięcej żołnierzy dostarczają armii pruskiej polacy. Mianowicie zaś urząd statystyczny stwierdza, że w prowincyi brandenburskiej, która rzekomo dostarcza najwięcej żołnierzy, na 100 popisowych było w roku 1907 tylko 44.9 zdatnych do służby wojskowej. Inny jest stosunek w dzielnicach polskich: tu uznano znacznie większy procent ludzi zdatnych do wojskowości. Wielkie Księstwo Poznańskie dostarczyło w roku 1907 zdatnych 55,5%, a w roku 1906 nawet 58,3. Wyższy jeszcze procent dostarczyły Prusy zachodnie, bo 1907 roku 62,6, a 1906 r. 63,5%. Prusy wschodnie zaś 1907 r. 64,5, a 1906 roku 65,2%. Śląsk figuruje w wysokości 52% zdatnych, tak w roku 1907 jak i w poprzednim.

Objaw to w istocie zastanowienia godny— dodaje «Dziennik» — że polak, choć w nędznych żyje warunkach, nieporównanie podatniejszy stanowi materyał wojskowy, niż niemiec, żyjący przecież w większych dostatkach i korzystający przedewszystkiem z wszelkich wsparć, ulg i ułatwień, na jakie się zdobywa w interesie niemczyzny polityka prusko-niemiecka. Jest to chyba dowód wielkiej żywotności i siły odpornej narodu polskiego, jeśli ten naród w tej tak ważnej dziedzinie składać może nierównie większy haracz, niż «rdzenny» niemiec.

Wedle tejże statystyki, analfabetów było w armii niemieckiej w 1907 roku 0,02 procent. Wielkie Ks. Poznańskie dostarczyło ich 0,06, Prusy zachodnie 0,02, a Śląsk 0,02 procent. W liczbach całych znaczy to, że w r. 1907 było wśród rekrutów z Poznańskiego 6, ze Śląska 2 i z Prus zachodnich 2 analfabetów na tysiąc.

## Kuryerek Odeski.

☐ **Salon artystyczny.** Rzeźbiarz p. Włodzimierz Izdebski, członek Paryskiego Salonu, utworzył spółkę, która ma na celu urządzanie peryodycznych wystaw sztuki w Odesie, Kijowie, Warszawie i Moskwie, połączonych z prelekcyami wybitniejszych krytyków sztuki, z pośród rosyan — Mereżkowskiego, Benoit, Makowskiego i t. d.

Prócz prelekcyi będą urządzane także koncerty, gdyż „Salon" ma na celu zapoznać publiczność z wybitniejszymi przejawami w dziedzinie malarstwa, rzeźby i muzyki.

Projektowane są oddziały sztuki rosyjskiej, polskiej, finlandzkiej, francuskiej, niemieckiej i włoskiej.

Pan Izdebski ma obszerne stosunki zagranicą, to też udział artystów z Wiednia, Paryża, Rzymu i Monachium jest już zapewniony.

Otwarcie „Salonu" ma nastąpić w Odesie 20 października, zaś przyjmowane będą oferty do dnia 15 października pod adresem p. Izdebskiego (ulica Zofji 32, Odesa). Pozwolenie administracyi p. Izdebski już uzyskał, w Odesie zamiary jego spotykają się z uznaniem, to też, jak się zdaje, inicyatywa jego zostanie uwieńczona powodzeniem; jednocześnie p. Izdebski prowadzi z komitetem wystawowym pertraktacye w sprawie urządzenia Oddziału Sztuki na Wystawie Odeskiej.

## Wrzenie w Monaco.

—o—

Coś się psuje nawet w państwie rulety. Oto 725 poddanych księstwa Monte Carlo podpisało odezwę, która ma być doręczona księciu przez upatrzonego posła. Nie chodzi tu ani o rozdział kościoła od państwa, ani o budowę pancerników, ani o zwołanie parlamentu — bynajmniej! Mieszkańcy księstwa chcą poprostu zostać krupierami, co im jest dotychczas wzbronione. Gdy w r. 1856 Karol XIII pozwolił otworzyć pierwszy dom gry, a w r. 1873 zbudował na opuszczonem wzgórzu Spelugnes miasto Monte Carlo, to jasno zdawał sobie sprawę z tego, że miliony, które cudzoziemcy corocznie tam wywożą, tylko wtedy pozostaną w kraju, jeżeli mieszkańcom stałym nie będzie wolno zabawiać się przy stołach z ruletą i «trente-et quarante». Wtedy też zapadło postanowienie, że poddani państwa będą zwolnieni od wszelkich podatków, od służby wojskowej i będą mieli prawo korzystać ze wszystkich urządzeń kulturalnych, hygienicznych i. używać wszelkiego rodzaju rozrywek publicznych z wyjątkiem .. rulety.

Zdawaćby się mogło, że ta idylla powinnaby ludziom tym wystarczyć. Ale gdzież tam! Mieszkańcy Monaco pragną powiększyć swoje zarobki i zostać krupierami. Tę zmianę w nastroju umysłów przypisują pewnemu francuzowi, nazwiskiem Rogier. Był on powołany onego czasu przez ks. Alberta na wielkorządcę małego ks. Monaco. Będąc dawniej prefektem departamentu Aisne we Francyi, słynął ze swych postępowych, prawie rewolucyjnych poglądów. On też począł głosić na swem nowem stanowisku zasady równości ludzkiej, które doprowadziły mieszkańców księstwa do utworzenia «Syndykatu narodowego», mającego na celu udział wszystkich poddanych w zyskach z domu gry. Niemało przyczyniła się do tego okoliczność, że książę tylko kilka miesięcy spędza w swojem państwie, a dochody obraca na podróże ks. Alicyi i urządzenie muzeum oceanograficznego, okazując mało zainteresowania sprawami księstwa. Zapewniają, że książę ma zamiar z czasem zadośćuczynić żądaniom swych poddanych, ale otoczenie mocno się temu sprzeciwia.

## Ludność i własność gubernii kijowskiej według narodowości.

*Własność szlachecka.*

Własność szlachecka w miastach gub. kijowskiej przedstawia się w sposób następujący:

**1) Kijów.**

| Narodowość | Ilość właścicieli | Wartość majątku w rb. |
|---|---|---|
| Rosyanie | 1,297 | 63,628,313 |
| Polacy | 254 | 11,940,217 |
| Niemcy | 40 | 2,404,812 |
| Inne narodowości | 10 | 566,500 |
| Ogółem | 1,601 | 78,539,842 |

**2) Kaniów.**

| | | |
|---|---|---|
| Rosyanie | 17 | 55,944 |
| Polacy | 8 | 49,630 |
| Ogółem | 25 | 105,574 |

**3) Zwinogródka.**

| | | |
|---|---|---|
| Rosyanie | 30 | 107,043 |
| Polacy | 21 | 92,760 |
| Ogółem | 51 | 199,803 |

**4) Wasylków.**

| | | |
|---|---|---|
| Rosyanie | 10 | 38,348 |
| Polacy | 3 | 14.523 |
| Ogółem | 13 | 52,871 |

**5) Berdyczów.**

| | | |
|---|---|---|
| Rosyanie | 25 | 431,375 |
| Polacy | 52 | 651,362 |
| Ogółem | 77 | 1,082,737 |

**6) Czehryń.**

| | | |
|---|---|---|
| Rosyanie | 27 | 69,399 |
| Polacy | 2 | 6,841 |
| Ogółem | 29 | 76,240 |

**7) Czerkasy.**

| | | |
|---|---|---|
| Rosyanie | 27 | 98,691 |
| Polacy | 9 | 39,332 |
| Ogółem | 36 | 138,023 |

**8) Taraszcza.**

| | | |
|---|---|---|
| Rosyanie | 39 | 98,070 |
| Polacy | 5 | 23,093 |
| Ogółem | 44 | 121,163 |

**9) Humań.**

| | | |
|---|---|---|
| Rosyanie | 41 | 244,725 |
| Polacy | 75 | 1,021,100 |
| Ogółem | 116 | 1,265,825 |

**10) Skwira.**

| | | |
|---|---|---|
| Rosyanie | 19 | 49,776 |
| Polacy | 6 | 39,792 |
| Ogółem | 25 | 89,568 |

**11) Radomyśl.**

| | | |
|---|---|---|
| Rosyanie | 11 | 19,271 |
| Polacy | 19 | 43,660 |
| Ogółem | 30 | 62,931 |

**12) Lipowiec.**

| | | |
|---|---|---|
| Rosyanie | 15 | 82,627 |
| Polacy | 5 | 9,052 |
| Ogółem | 20 | 91,679 |

*Czynszownicy.*

Do ogólnej statystyki ludności gub. kijowskiej i stanu jej władania zostali włączeni i czynszownicy. Według powiatów dzielą się oni w następujący sposób:

| Powiaty | Ilość | Obszar w dzies. |
|---|---|---|
| Berdyczowski | 1,683 | 8,251 |
| Wasylkowski | 1,815 | 4,029 |
| Zwinogródzki | 821 | 722 |
| Kaniowski | 402 | 267 |
| Kijowski | 394 | 605 |
| Lipowiecki | 1,557 | 2,822 |
| Radomyski | 1,814 | 12,871 |
| Skwirski | 1,684 | 9,008 |
| Taraszczański | 2 567 | 6,139 |
| Humański | 1,468 | 1.657 |
| Czerkaski | 360 | 204 |
| Czehryński | 55 | 25 |
| Ogółem | 14,620 | 46,600 |

*Apanaże.*

Ziemie, wchodzące w zakres apanaży, znajdują się tylko w 4-ch powiatach, a mianowicie:

| Powiaty | Obszar w dzies. | Wartość w rb. |
|---|---|---|
| 1) Wasylkowski | 13,555 | 2,096,608 |
| 2) Zwinogródzki | 409 | 123,188 |
| 3) Kaniowski | 25,594 | 6,440,781 |
| 4) Taraszczański | 1,353 | 243 922 |
| Ogółem | 40,911 | 8,904,499 |

*Własność skarbowa.*

Ziemie skarbowe znajdują się w 11 powiatach gub. kijowskiej, a mianowicie:

| Powiaty | Obszar w dzies. | Wartość w rb, |
|---|---|---|
| 1) Kijowski | 47,177 | 7,607,988 |
| 2) Berdyczowski | 2,278 | 476,610 |
| 3) Wasylkowski | 22,668 | 4,303,731 |
| 4) Zwinogródzki | 3,961 | 668,179 |
| 5) Lipowiecki | 276 | 68,985 |
| 6) Radomyski | 46,183 | 4,922,545 |
| 7) Skwirski | 87 | 18,828 |
| 8) Taraszczański | 578 | 105,843 |
| 9) Humański | 8,782 | 1,584,528 |
| 10) Czerkaski | 31 330 | 6 630,534 |
| 11) Czehryński | 13,891 | 2.028.000 |
| Ogółem | 177,161 | 28,415,771 |

## LIST DO REDAKCYI.

Otrzymujemy następujące pismo, które jako wyraz opinii pewnych sfer w sprawie tak aktualnej i żywo nasz ogół poruszającej bez komentarzy podajemy:

**Jeszcze w sprawie sprowadzenia zwłok Słowackiego.**

Z prawdziwą radością wyczytałem w N-r 169 „Dziennika Kijowskiego", artykuł hr. Ksawerego Krasickiego o „Wizytacyach pasterskich", w którym szanowny autor przypomina społeczeństwu naszemu obowiązek należnego szacunku dla dostojników kościoła, obowiązek wypływający z faktu, że my jesteśmy tego kościoła dzieci. I ta, tak słuszna, uwaga przypomniała mi znów zachowanie się niektórych wśród nas, gdy przed niedawnym czasem J. Em. książę kardynał Puzyna odmówił umieszczenia zwłok Słowackiego w grobach królewskich na Wawelu. Wołano wówczas, pisano, że kardynał staje w opozycyi z wolą narodu, no i skorzystano oczywiście z tak doskonałej sposobności, aby utartym zwyczajem wylać na papier potoki jadu na kościół katolicki i jego przedstawicieli.

Przedewszystkiem jednak zauważyć należy, że ci, co z bliska patrzyli na demonstracye krakowskie i uliczne awantury, nie mogą jakoś w całem tem postępowaniu i jego uczestnikach dopatrzyć się ani woli, ani przedstawicieli naszego narodu, bo też i w kwestyi sprowadzenia na Wawel zwłok Słowackiego (której zresztą bynajmniej przesądzać nie myślę), zdania chyba dostatecznie są podzielone, aby nad hasłem „wola narodu" módz z spokojnem sumieniem co najmniej wielki znak zapytania postawić.

Wolno w tej rzeczy każdemu z nas mieć swe zdanie osobiste, wolno i kardynałowi; a skoro już się tak okoliczności złożyły, że nie do nas, ale do niego należało wypowiedzenie ostatniego słowa, to należało nam nietylko z faktem tym się pogodzić, ale i wypadało pogodzić się — w milczeniu.

Postać księcia kardynała Puzyny nie od dziś i nie od wczoraj znana jest naszemu społeczeństwu. Znamy go jako człowieka żelaznej energii, silnej woli, jakby z jednej bryły kruszcu ulanego. Może się on mylić, jak każdy z nas. Głośnem było przed kilku laty wystąpienie jego podczas konklawe w sprawie veto. Czy się kardynał omylił? Tak, mógł omylić się, bo jakby odpowiedzią na to jego wystąpienie była ogłoszona przed niedawnym czasem (a więc już oczywiście po skończonem konklawe, co wyraźnie zaznaczam),—przez usta tego, do którego należało odezwać się—konstytucya papieska, zabraniająca na przyszłość pod groźbą ciężkich kar kościelnych wszelkiego cienia nawet mieszania się rządów świeckich do sprawy obioru Papieża. Ale, pomimo to wszystko, kardynał szedł drogą prostą, drogą, którą mu wskazywał głos sumienia i obowiązku, tak, jak go słyszał i pojmował. Czy więc nie uchylimy z uszanowaniem głowy przed człowiekiem, który nie zna kompromisów z własnem sumieniem, czy powiemy może, że takich ludzi żelaznych, silnych swą wolą i poczyciem spełnianego obowiązku w naszem biednem społeczeństwie nam nie potrzeba?

Mógł tedy ks. kardynał Puzyna pomylić się i w sprawie sprowadzenia zwłok Słowackiego, wszakże zaznaczyć trzeba bardzo wyraźnie, że, gdy się z bliska patrzy na to, co się działo i dzieje, i co jest,—aż nadto przyczyn skłania do przypuszczenia, że, mając na uwadze względy wyższe i patrząc bystrym wzrokiem w przyszłość, książę kardynał w danym wypadku się nie omylił...

Wrogowie kościoła radzi z każdej sposobności korzystają, by z faktów pojedyńczych wyciągać wnioski ogólne, i nie zaniedbują tych okoliczności, by z okrzykiem „hejże na Soplicę!" ciskać gromy na kościół, wymyślać mu od wstecznika i wroga narodu i postępu i plwać na to wszystko, co dla nas jest święte, i czego tykać nie godzi się, bo Boże. Czy mamy do nich się przyłączyć? Czy nie przystało nam raczej przy nadarzonej sposobności stanąć jak jeden mąż przy osobie jedynego przedstawiciela naszego w św. kolegium i ująć się za honor naszego purpurata, za cześć jemu przynależną? Tak mniej więcej zrozumiał obowiązek swój odłam młodzieży akademickiej, grupującej się pod sztandarem „Sodalicyi", ale, niestety, prasa nasza, o ile głos jej na łamach swych pism umieściła, nie zdobyła się nawet choćby na słów parę uznania dla czynu szlachetnego i zachęty na przyszłość. A sądzę przecież, że, gdy w kuźni nienawiści z zapałem i piekielną radością kują konia, by go następnie dosiąść do walki z kościołem, nie przystoi nam doprawdy występować w roli owej żaby z bajki, która, patrząc na to, i swoją też łapkę kowalowi nadstawia.

Sądzę, że rola taka prawdziwie nie do pozazdroszczenia, bo ani szlachetną, ani zaszczytną nie jest...

Abbazia, 4 (17) sierpnia 1909 r.

**Ks. Piotr Mańkowski.**

## Posiedzenie rady miejskiej z dn. 17 sierpnia.

Pierwsze posiedzenie rady miejskiej ściągnęło liczne grono radnych do sali. P. Djakow odczytuje propozycyę gubernatora, aby rada miejska zwróciła b. komisarzowi cyrkułu łybedzkiego 911 rb., wydatkowanych przez niego z własnych środków na potrzeby tego cyrkułu. Okazuje się, że «potrzeby cyrkułu» były tego rodzaju, jak oświetlenie mieszkania p. komisarza elektrycznością i t. d. Ma się rozumieć, rada miejska uchwaliła odpowiedź odmowną. Rada odrzuciła 2 podania gubernatora kijowskiego o wyznaczenie emerytury wdowom po stójkowych, następnie postanowiła obrać na przyszłej sesyi przedstawicieli miasta do zarządu muzeum kijowskiego artystyczno-przemysłowego i naukowego im. Cesarza Mikołaja II.

Pozostałą część zebrania poświęcono dyskusyi nad wprowadzeniem nowego statutu szpitala Aleksandrowskiego. Jak wiadomo, uchwała rady miejskiej odłożyć kwestyę nowego statutu do czasu reformy prawodawstwa miejskiego została skasowana, wobec czego kwestya nowego statutu znowu ukazała się na porządku dziennym rady. P. Burczak wskazuje na to, że główną przyczyną nieporozumień między zarządem szpitala a miastem oraz nieporządków w szpitalu Aleksandrowskim było usunięcie zarządu miejskiego od kontroli gospodarki szpitalnej. Po dyskusyi podano 2 wnioski, mające na celu zapobieżenie dotychczasowym porządkom. P. Burczak proponuje, aby do rady szpitalnej, zarządzającej szpitalem, weszli przedstawiciele miasta. P. Djakow proponuje zarząd szpitalem powierzyć specyalnej komisyi z radnych, w której lekarze szpitala mają mieć prawo głosu doradczego. Oprócz tej komisyi, zdaniem wnioskodawcy, należy utworzyć drugą, zależną od niej, z lekarzy. Rada miejska przyjmuje wniosek p. Djakowa w zmodyfikowanej formie. Uchwalono utworzyć jedną komisyę z radnych i ordynatorów szpitala z tem, że ci ostatni będą mieli głos decydujący.

# KRONIKA.

**Kalendarzyk.**

Dziś 19 (1) Maryana i Rufina W. w.
Jutro 20 (2) Bernarda op. D. K. Samuela Pr.
Wschód słońca godz. 5 m. 15
Zachód słońca godz. 6 m. 45
Długość dnia godz. 13 m. 30

— **Z Koła Kobiet Polek.** Sekcya miejska podaje za naszem pośrednictwem do wiadomości, że po 8 tygodniowym wypoczynku 19 przepracowanych kobiet z czworgiem dzieci powróciło z letniska.

Obszerne mieszkanie, piękny park i kąpiele w rezydencyi Izabelin, ofiarowanej wspaniałomyślnie przez pp. Żmigrodzkich świetnie sprzyjały odpoczynkowi naszych letniczek, a dzięki dobremu odżywianiu wzrost wagi dochodził od 3 — 22 funtów.

Utrzymanie letniska znacznie przewyższa sumę, jaka na ten cel do kasy Koła wpłynęła.

Sprawozdanie obszerne podane będzie na zebraniu sekcyi miejskiej.

— **Odmowa.** Gubernator kijowski kamerjunkier A. Giers pozostawił bez skutku starania brandmajora kijowskiej straży ogniowej Sewastjanowa i brandmajstrów tejże straży o nadanie im praw służby rządowej.

— **W sprawie tramwaju na ul. Proreznej.** Prezes komisyi tramwajowej, bar. Orgis von Rutenberg ze względu na brak przedsiębiorców, którzy chcieliby się podjąć robót przy przebrukowaniu ul. Proreznej, proponuje przebrukować ją sposobem gospodarczym. Ponieważ zaś dla przebrukowania ul. Proreznej brakuje sześcianów granitowych, p. Orgis proponuje poprzestać tymczasem na zrobieniu betonowego podłoża i ułożeniu na niem zwykłego bruku. Także rozstrzygnięcie kwestyi przebrukowania ul. Proreznej spowodowane jest tem, że tor tramwajowy Proreznej — Tryumfalne Wrota doprowadzony jest do rogu ul. Proreznej i W.-Włodzimierskiej, dalsza zaś budowa linii jest uniemożliwioną z powodu wstrzymania robót przy przebrukowaniu ul. Proreznej.

— **Ilość wody w mieście.** Inżynier miejski Szwarc, zarządzający sprawami wodociągowemi, obliczył ilość wody, dostarczanej miastu i spotrzebowanej przez nie. Ogólnie studnie artezyjskie ogółem dostarczają dziennie około 2,080 tys. wiader. Ilość ta byłaby zupełnie wystarczającą, gdyby nie to, że roboty przy budowie kolektora kanalizacyjnego pochłaniają dziennie około 300 tys. wiader. Wiele bardzo wody spotrzebuje miasto na polewanie ulic.

Z powodu zepsucia się maszyn wodociągowych przy ul. W.-Wasylkowskiej, w niektórych jej miejscach brakuje wody.

— **Zwłoka w robotach.** Firma „Kruszewski" zwróciła się do zarządu miejskiego ze skargą na ciągłe wstrzymywanie robót. Na Kreszczatyku przed ratuszem z lewej strony zniesiono bruki, aby zastąpić je nowymi. Jeszcze nie wywieziono kamieni z dawnego bruku, kiedy zarząd miejski polecił wykopać w tem miejscu jamy (dla kanałów burzowych). Teren, na którym miały być prowadzone roboty, został zasypany ziemią. Pomimo kilkakrotnych próśb, zarząd miejski prowadzi roboty ziemne bardzo powoli. Sytuacya taka trwa od 5 dni. Dn. 17 sierpnia przy robotach zupełnie nie było robotników, roboty zaś brukowe są uniemożliwione. Takie same jamy wykopane są przed ratuszem. Z prawej strony ratusza zarząd Tow. tramwajowego układa tor tramwajowy. Przy zbiegu Kreszczatyku i ul. Proreznej również są prowadzone roboty przy budowie toru.

P. Kruszewski prosi o umożliwienie mu robót, zaznaczając, że na każdym kroku ze strony zarządu miejskiego napotyka rozmaite trudności, wstrzymujące przebrukowanie miasta. Jest to tem smutniejsze, że rozpoczyna się jesień, każdy dzień jest drogi, a zarząd miejski pomimo to wszystko sam zarzuca mu opieszałość w robotach.

— **Wyniki konkursu na roboty przy budowie hall krytych.** Onegdajszy konkurs na roboty przy budowie hall krytych dał następujące rezultaty. Z najpoważniejszych i najdogodniejszych ofert są: oferta Cymbalista, który podjął się całkowitej budowy hall za 457,800 rb., czyli ze zniżką o 14% w porównaniu z ceną, ofiarowywaną przez zarząd miejski. Druga oferta: p. Santyja i Altszullera 442,411 rb., czyli ze zniżką 3,50%. Inne oferty albo przekraczają kosztorysy zarządu miejskiego, albo są dlań zupełnie niedogodne, ponieważ nie obejmują całokształtu budowy.

— **O ziemię.** Zarząd kijowskiej szkoły dziesiętników wystosował do rady miejskiej prośbę o przeznaczenie mu 400 sąż. kw. gruntu miejskiego w obrębie targu Halickiego pod budowę własnego gmachu szkoły.

— **Sport w Kijowie.** Hałas mknących po ulicach Kijowa samochodów, tumany, dymy od spalonej benzyny nasuwają każdemu przechodniowi przypuszczenie, że są ich setki w mieście. W rzeczywistości okazuje się, że wcale ich nie jest tak wiele: do dnia wczorajszego zarząd miejski wydał 40 numerów samochodowych, ogółem na 759 sił. Wszystkie samochody można podzielić na następujące kategorye: do wynajęcia—15, własne—24, rządowy (kolei Poł.-Zach.)—1. Oprócz tego automobili posiada wydział wojenny. Najsilniejszy automobil w Kijowie posiada 60 sił—należy on do p. Wołokina, pochodzi z jednej z włoskich fabryk, szybkość największa wynosi 120 wiorst na godzinę. Następnie idą dwa—45-siłne, potem 40, dwa 35 cio i t. d. Najsłabszy samochód ma 6 sił, najwięcej używano są 8-mio-silne (pięć) i 12-silne (pięć) i 14-silne (sześć). W roku zeszłym Kijów posiadał 26 samochodów o 326 siłach ogółem. Przeważały wówczas samochody 16 silne. Najsilniejszy liczył 35 sił.

Motocyklów w roku zeszłym zaregestrowano 2, o 1½ i o 3 siłach. W roku bieżącym zupełnie nie deklarowano motocyklów. Daje się to wytłómaczyć tem, że właściciele ich albo regestrują swe maszyny, jako rowery, albo zupełnie nie regestrują, używając je do jazdy ezoną.

Welocypedów według urzędowej regestracyi Kijów posiada 733, w roku zeszłym liczba ta wynosiła 540. Ani jedna, ani druga cyfra nie odpowiadają rzeczywistości nawet w przybliżeniu. Pochodzi to stąd, że cykliści, używając swych maszyn przeważnie za miastem—w Światoszynie i przeważnie nie opłacają numerów dla swych maszyn. Według przypuszczalnych obliczeń cyfra rowerów w Kijowie dosięga 2,000. W roku bieżącym sport kołowy nieco upadł z powodu skasowania toru.

— **KRADZIEŻE.** Liczba kradzieży w mieście wzrasta coraz bardziej. Pomiędzy innemi dokonano w ostatnich czasach kradzieży: w d. nr 6 przy ul. Kafelnej u p. Briticzenkowa; w d. nr 4 przy ul. Włodzimierskiej u S. Rojtmana; w d. nr 72 przy ul. Nadbrzeżno-Łybiedzkiej u S. Seleznia; w d. nr 4 przy tejże ulicy w mieszkaniu Modzińskiego; w d. nr 74 przy ul. Żylańskiej u S. Gorcewa; w d. nr 13 przy ul. Luterańskiej u F. Chochłowa; w d. nr 6 przy ul. Tatarskiej z mieszkania M. Griszczenkowej. Oprócz tego usiłowano dokonać kradzieży z mieszkania Timiszenki w d. nr 6 przy Pawłowskim zaułku. Złodziei zauważył w porę stróż, wobec czego zmuszeni byli do odwrotu.

— **OKRADANIE MIESZKAŃ.** Dn. 17 sierpnia niewiadomi złodzieje okradli mieszkanie wdowy po profesorze Feofiłaktowie (Puszkińska 32). Złoczyńcy, dostawszy się do mieszkania za pomocą dobranego klucza, przetrząsnęli wszystkie skrytki, zabrali cenniejsze rzeczy i umknęli.

— Tegoż dnia w d. nr 49 przy ul. M. Wasylkowskiej okradziono mieszkanie Marka Galpersona.

— **UCIECZKA.** Wczoraj zrana zbiegł podczas pracy w d. nr 17 przy ul. Proreznej więzień, Ilia Dołżenko. Przenosił on meble wraz z innymi więźniami. Korzystając z zamieszania, skradł ubranie, przebrał się w nie natychmiast i umknął.

— **RABUNEK.** Dn. 16 sierpnia niewiadomy młody człowiek napadł na rogu ul. Żylańskiej i W. Wasylkowskiej na córkę podpułkownika, M. Polak. Zerwawszy złoty medalion z dewizką napastnik umknął.

— **RANNY.** Do szpitala Aleksandrowskiego przywieziony został z niebezpieczną raną w piersiach Wasyl Meszczeriak. Niewiadomo dotychczas, w jakich okolicznościach rana ta została zadana.

— **ZAMACH NA POCIĄG.** Wczoraj w pobliżu stacyi Kaurzany kolei Poł.-Zach. nieznani sprawcy położyli podkłady na torze kolejowym przed przejściem pociągu pocztowego nr 3. Maszynista jednak w porę zauważył grożące niebezpieczeństwo i, zahamowawszy pociąg, uprzedził katastrofę.

— **KATASTROFA.** Wczoraj znów zwaliła się ziemia i zasypała robotnika. Zdarzyło się to w posiadłości browaru Rycherta. Po odkopaniu zasypanego ziemią robotnika okazało się, że jest już zapóźno i odratować robotnika nie udało się.

— **POD KOŁAMI WOZU.** Wczoraj na ul. Żytomierskiej wóz frachtowy przejechał 3 letniego chłopca M. Sudakina. Dziecko ma uszkodzoną klatkę piersiową. «Pogotowie» odwiozło go do szpitala Aleksandrowskiego.

— **ZAMACH SAMOBÓJCZY.** Sergiusz Z., który dn. 14 b. m. usiłował otruć się morfiną, był uratowany przez «Pogotowie», a następnie leżał w szpitalu, po wypisaniu się stamtąd ponownie godził w swoje życie i tym razem za pomocą morfiny. «Pogotowie» udało się i teraz uratować go. Z. zostawił przed otruciem się zagadkową kartkę: «Wybacz Bazyli, żem za twoje pieniądze kupił morfiny. Sergiusz».

## Z SĄDÓW.

### *Dyfamacya.*

Wczoraj XII wydział kijowskiego sądu okręgowego rozpatrywał sprawę b. redaktora odpowiedzialnego gazety «Kijowskaja Mysl» von Gurnier'a, oskarżonego o dyfamacyę przez p. Włodzimierza Spegalskiego.

Powodem procesu było kilka notatek, zamieszczonych w r. 1908 w gazecie «Kijewskaja Mysl» o karach administracyjnych, nakładanych na p. Spegalskiego, jako na rządcę domu pod Nr 9 przy ulicy Basejnej. Wskutek pojawienia się tych wzmianek poszkodowany utracił posadę, którą zajmował w zarządzie kolei Poł.-Zachodnich.

Sąd skazał p. von Garnier'a na grzywnę w wysokości 100 rb., w razie zaś niemożności zapłacenia — na areszt miesięczny przy więzieniu.

### *Z Izby sądowej.*

W kijowskiej Izbie sądowej na dzień 9 września wyznaczona została sprawa Nazara Karasiewicza i innych w liczbie 10 osób, oskarżonych z 2 cz. art. 823 i 1489 kodeksu karnego — o to, iż 1 lutego r. b. we wsi Dorohynka powiatu wasylkowskiego zadali leśniczemu skarbowych lasów Nikonence podczas pełnienia przez niego obowiązków służbowych ciężkie obrażenia kołami, drągami i t. p. Sprawa będzie rozpatrywaną przy udziale przedstawicieli stanów.

D. 15 września ten sam komplet kijowskiej izby sądowej będzie rozpatrywał sprawę Sawickiego, Riedki i innych w liczbie 9, oskarżonych z art. 346, 1489 p. 2 cz. 1490 kodeksu karnego—o to, iż w nocy na 17 grudnia 1907 roku we wsi Sowkach zadali ciężkie obrażenia pałkami, butami i innemi narzędziami włościaninowi Worobjowi, wskutek czego ten tegoż dnia zmarł. Sawicki i Riedko działali jako przedstawiciele władzy i pełnili w ten sposób obowiązki służbowe: Sawicki — był starostą wiejskim, Riedko zaś dziesiętnikiem.

D. 18 września Izba sądowa przy udziale przedstawicieli stanów rozpatrzy sprawę b. strażnika policyi kijowskiej Józefa Czaban-Ispaniuka, oskarżonego z 2 cz. 452 art. kodeksu karnego o to, że, będąc na warcie przy areszcie w cyrkule Starokijowskim, zrana d. 5 lutego 1907 roku wypuścił dwóch więźniów: Waleryana Melca i Iwana Synicyna, trzymanych w areszcie na zasadzie rozporządzenia naczelnika wydziału śledczego, jako podejrzanych o kradzieże z włamaniem w mieszkaniach pp. Meryngа, Bogdanowa, księżny Szachowskiej i innych.

## Tkaniny z pajęczyn.

W jednym z ostatnich zeszytów wychodzącego w Berlinie „Textil-Woche" przedstawia p. Jerzy Pick w interesującym artykule korzyści, jakie mogłoby przynieść przemysłowi tkackiemu użycie pajęczyn do wyrobu tkanin, a zwłaszcza podnosi, że materyał ten nadawałby się doskonale do fabrykacyi powłok balonowych. Nić zrobiona z pajęczyny odznacza się ogromną wytrzymałością, elastycznością, a przedewszystkiem niezwykłą lekkością. Żaden inny materyał nie jest tak odporny na wpływy atmosferyczne, a zwłaszcza wilgoć, to też impregnowanie przeciw wilgoci możnaby ograniczyć do minimalnych rozmiarów. Ważną też właściwością tkaniny z pajęczyny jest to, że jest ona trudno zapalna, co przy powłoce balonowej ma bardzo doniosłe znaczenie. Obecnie używane materyały balonowe—wywodzi autor — mają znaczne braki. Dowodem tego przekonywującym może być jedna z niedawnych podróży „Zeppelina I", kiedy balon nie mógł się wznieść wcale w górę, bo powłoka i liny, przepojone wilgocią wskutek długotrwałego deszczu, nazbyt go obciążały.

Korzyści sporządzania tkaniny balonowej i sznurów z nici pajęczych byłyby, zdaniem Picka, następujące: Ponieważ ciężar nici pajęczych jest 5 razy mniejszy aniżeli nici jedwabnych — bawełna, len i konopie są, jak wiadomo, nieporównanie cięższe — więc powłoka balonowa z pajęczyny mogłaby być znacznie gęściejsza i grubsza, co zapewniałoby, że gaz dłużej i lepiej będzie się w niej utrzymywać. Dzięki tej samej lekkości sieć lin otaczających balon mogłaby się składać z większej ilości sznurów, co zapewniałoby większą pewność i trwałość konstrukcyi. Mimo to cały balon byłby jeszcze znacznie lżejszy aniżeli obecnie budowane, tak więc przy tej samej pojemności gazu mógłby być bardziej obciążony w gondoli aniżeli dzisiaj.

Jako materyał surowy proponuje autor pajęczyny wytwarzane przez pewne rodzaje pająków w Afryce środkowej. W niektórych lasach afrykańskich pajęczyny te znajdują się w takiej ilości, że utrudniają wprost podróżnikowi poruszanie się naprzód. Na dowód przytacza autor interesujący ustęp z dzieła d-ra Ryszarda Kandta p. t. „Caput Nili". Znany podróżnik pisze tam, co następuje: „Interesujące było spostrzeżenie, że w wielu lasach w Myombo, przez które przebywaliśmy, żyje setki tysięcy czarnych, biało-znaczonych pająków, których złotawo-żółta nić jest ogromnie delikatna i elastyczna.

„Odrazu też zwróciłem na to uwagę, że z tej pajęczyny możnaby wyrabiać piękny, trwały jedwab. Pająki siedziały tak gęsto, że, idąc między drzewami, człowiek ciągle musiał rwać pajęczyny. Utrudniało to w niemałej mierze podróż, zwłaszcza, że kilka nitek razem posiada już dość znaczną trwałość. Pajęczyna rozciągała się nawet w poprzek dróg leśnych, tak, że nasi jeźdźcy nieraz musieli schylać głowy". Lasy, o których mówi Kandt, znajdują się w pobliżu drogi karawanowej, między Tabora a rzeką Sindi. Te same pająki, w równie olbrzymich ilościach, można też znaleść i w innych okolicach.

Tak więc materyału surowego nie prędkoby zabrakło. Równocześnie możnaby, zdaniem autora, przystąpić do sztucznej hodowli pająków, która zapewne nie sprawiałaby trudności. Gdyby fabryki tkackie raz użyły tego materyału, osiągając korzystne wyniki, przemysł rozwinąłby się szybko i przybrał wielkie rozmiary. Ideą Picka zainteresował się już — jak donosi ostatni numer wspomnianego tygodnika berlińskiego — zarówno niemiecki rząd kolonialny, jak również badacze i przemysłowcy tkaccy. W niedalekiej więc może przyszłości idea ta zostanie urzeczywistniona, a aeronauci znajdą nowy, doskonalszy materyał do fabrykowania powłok balonowych.

## Ostatnie wiadomości.

**Samorząd w Królestwie.** Według pogłosek, krążących w warszawskich sferach biurokratycznych, opracowany dla Królestwa Polskiego projekt samorządu miejskiego będzie wykończony dopiero w grudniu r. b. a po uchwaleniu go przez Radę ministrów, zostanie przesłany pod obrady Dumy Państwowej. Opóźnienie to nastąpiło z powodu wciąż dokonywanych w nim zmian. Projekt, jak twierdzą niektórzy, był już prawie gotów; opracował go wydział ziemski przy ministerstwie spraw wewnętrznych, lecz prezes ministrów nie zaaprobował projektu i polecił dokonać w nim szereg zmian zasadniczych. Wobec tego rozpoczęto na nowo zbierać różne dodatkowe materyały i dane, co też spowodowało opóźnienie w wykończeniu projektu.

**Wystawa angielsko-japońska.** Jednocześnie ze złośliwemi pogłoskami, pochodzącemi z Berlina, o zerwaniu sojuszu angielsko-japońskiego, dwa zaprzyjaźnione narody postanowiły urządzić w roku przyszłym w Londynie wystawę angielsko-japońską. Będzie więc ona poniekąd jaskrawą manifestacyą polityczną, którą zada kłam życzeniom niechętnych rywali. Niema też wątpliwości, że zacieśni ona jeszcze bliżej łączność dwu wyspiarskich potęg Europy i Azyi.

**Strzały do oficerów.** Do berl. „Localanzeig." donoszą z Paryża: W Gueret odbywały się w tych dniach ćwiczenia wojskowe w strzelaniu ostrymi nabojami. Żołnierze mieli strzelać do figur, ustawionych w pewnem oddaleniu. Zamiast tego skierowali oni karabiny ku kamiennemu krzyżowi na rozdrożu, koło którego stało kilkunastu oficerów. Pięciu oficerów odniosło ciężkie rany. Wdrożono surowe śledztwo.

**Książę Bülow a wywłaszczenie.** Korespondent berliński „Frankf. Ztg." podaje ciekawe twierdzenie, że książę Bülow miał pewnym członkom Izby panów przyrzec, że ustawy o wywłaszczeniu w praktyce nigdy nie zastosuje. Wśród hakatystów panuje wskutek tego ogromne oburzenie, że uchwala się ustawy, których nie wprowadza się w życie.

**Kongres trade-unionów.** Na początku września odbędzie się w mieście Ipswich, w południowej Anglii, pod przewodnictwem prezesa partyi robotniczej w Izbie gmin, Schackletona, tegoroczny kongres angielskich związków zawodowych, na którym reprezentowanych będzie 1 milion 700 tysięcy zorganizowanych robotników przez 490 delegatów. Między związkami, reprezentowanymi na kongresie, po raz pierwszy znajdować się będzie związek zawodowy pracowników rolnych.

**Jubileusz Słowackiego w Czechach.** W Pradze święcono we czwartek 13 b. m. w „Lidovem divadle" jubileusz Słowackiego. Stosowne zagajenie wypowiedział znany w Polsce oddawna, a także i z ostatniego pobytu swego, senior dziennikarzy czeskich Fr. Hovorka, w którego czeskim przekładzie grano następnie „Mazepę." Sala przyozdobioną była podobizną Słowackiego.

## Telegramy.

(*Od korespondentów własnych*).

### Joanici i związkowcy.

**Petersburg.** — Związkowcy energicznie krzątają się koło zlania się związku nar. r. z joanitami. Związkowiec Żedieniew zakomunikował wybitnemu joanicie, że w najbliższym czasie oczekiwać można wypuszczenia na wolność dzieci odebranych u joanitów. W razie zlania się ze związkowcami, kapitały joanitów przejdą do związku.

### Związek nar. ros. a duchowieństwo.

**Petersburg.** — Krążą pogłoski, jakoby synod wygotowywał okólnik, zaznaczający, że duchowieństwu prawosławnemu nie przystoi należenie do związku nar. ros.

### Sprawa o zabójstwo Hercensztejna.

**Petersburg.** — Bułacel zażądał wezwania Fiodorowa, który ma stwierdzić, że Hercensztejna zabił Kazancew.

Wezwani zostaną posłowie z prawicy, w celu zrehabilitowania Dubrowina.

### Zarządzający pawilonu ministeryalnego.

**Petersburg.** — Urząd zarządzającego pawilonu ministeryalnego w pałacu Taurydzkim objąć ma urzędnik do specyalnych poruczeń przy Stołypinie Kumaniew.

### Z budżetu min. wojny.

**Petersburg.**—Preliminarz budżetowy na rok 1910 przewiduje wyznaczenie kredytu w kwocie 2,327 tysięcy rb. dla oddziałów wojskowych oddanych do rozporządzenia władz administracyjnych. W ministerstwie wojny przewidziany jest szereg reform, dla których przeprowadzenia przeznaczono kredyt w kwocie 46 milionów.

### Zniesienie Rady obrony państwowej.

**Petersburg.** — Z powodu zniesienia Rady obrony państwowej, wszystkie sprawy, o których decydowała dotychczas Rada, zostaną skierowywane wprost do głównej rady wojennej, której przewodniczyć będzie Suchomlinow.

### Z min. oświaty.

**Petersburg.** — Ministerstwo oświaty rozesłało do kuratorów okręgów naukowych okólnik, aby nie przyjmowano do wyższych zakładów naukowych nauczycieli elementarnych szkół, którzy nie wysłużyli jeszcze pobranych przedtem stypendyów.

### Z uniwersytetu petersburskiego.

**Petersburg.** Prolongowano termin przyjmowania próśb od osób pragnących wstąpić do uniwersytetu. Na 3150 wakansów, złożono dotychczas tylko 1450 podań.

### Nowe więzienia.

**Petersburg.** — W guberniach charkowskiej i kijowskiej przewidzianą jest budowa nowych gmachów więziennych.

### Sytuacya w Grecyi.

**Petersburg.**—„Now. Wr." otrzymało z Aten informacye, że rewolucyi w Grecyi nie da się uniknąć. Wrzenie z armii przeszło już do mas ludu. Wszędzie odbywają się demonstracyjne wiece antydynastyczne.

### Strajk w Szwecyi.

**Petersburg.** — Według wiadomości ze Sztokholmu, strajkuje obecnie 250 tysięcy robotników.

### Prelekcye Tołstoja.

**Petersburg.** — Pewien przedsiębiorca berliński zaproponował hr. Tołstojowi wygłoszenie kilku prelekcyi o wojnie za wynagrodzenie 5,000 franków za każdy wykład.

(*Od Agencyi Petersburskiej*).

**Władywostok.** — Na linii „Tajszinche" chunchuzi zawalili drogę kamieniami, przecięli druty telegraficzne i spalili 2,500 sążni sześciennych drzewa, należącego do przedsiębiorcy. Oddział straży pogranicznej puścił się za nimi w pogoń.

**Warszawa.** — W sądzie wojennym rozpatrywano sprawę pięciu osób, oskarżonych o należenie do organizacyi bojowej i o udział w morderstwie lubelskiego policmajstra Ulicha, które miało miejsce w maju. Sąd skazał trzy osoby na śmierć, dwie uniewinnił.

**Odesa.** — Dnia 17 wieczorem stójkowy zastrzelił 4-ma wystrzałami z rewolweru komisarza policyjnego, zastrzelił następnie swoją współlokatorkę, b. kucharkę komisarza, potem zaś odebrał sobie życie.

**Charków** — Czterej robotnicy, których pożar zaskoczył w szybie karpoobrywskiego T-wa w pobliżu Makiejówki, zaduszeni zostali przez gazy. Zwłoki ofiar wydobyto.

**Petersburg.** — W ciągu doby zachorowały na cholerę 33 osoby, zmarło 7, pozostaje chorych 301.

**Tuła.** — Zostali wybrani na wyborców posłów do Rady Państwa od szlachty: wieniewski marszałek szlachty Popow i jefremowski właściciel ziemski książę Łobanow-Rostowski.

**Nowoczerkask.**— W Razdorskiej stanicy została otwarta wystawa włościańsko-gospodarcza.

**Kurmysz.**—Zostało tu uroczyście otwarte gimnazyum żeńskie.

**Tambów.** — W poniedziałek minister skarbu w towarzystwie tambowskiego gubernatora, zarządzającego banku włościańskiego i innych osób zwiedzał majątek banku włościańskiego w pow. kozłowskim, oglądał zabudowania gospodarskie i wypytywał mieszkańców. W jednej chacie ofiarowano ministrowi adres dziękczynny wraz z prośbą zakomunikowania Najjaśniejszemu Panu o uczuciach wiernopoddańczych i wdzięczności za okazaną pomoc przy zagospodarowaniu się.

**Moskwa.** — Wczoraj rano przybył minister skarbu. W południe wyjechał do Petersburga.

**Mińsk.** — W Dawyd-Horodku spłonęło 115 zabudowań gospodarczych.

**Moskwa.** — Rozpoczęło swoją działalność słowiańskie T-wo ubezpieczeń od ognia.

**Aleksandrowsk.** — Pożar w Krzywym Rogu ustał. Spłonęło 450 obejść, plebania, sklep monopolowy, wszystko zboże i zimowa pasza dla bydła. Straty dosięgają miliona rubli. Koło 5 tysięcy ludności w okropnem położeniu. Ziemstwo podjęło się niesienia pierwszej pomocy żywnościowej. Uformowany został komitet do zbierania składek.

**Tyflis.** — Ulica Kubińska otrzymała nową nazwę. Będzie się odtąd nazywała „ulicą generała Kondratienki". Przy tej ulicy mieszkał gen. Kondratienko podczas swego pobytu w Tyflisie.

Dnia 25 sierpnia we wszystkich cerkwiach na Kaukazie odprawione zostaną nabożeństwa z powodu 50-lecia przyłączenia do Rosyi Kaukazu Wschodniego.

**Petersburg.** — Gubernie saratowska, jarosławska i ekaterynosławska uznane zostały za zagrożone przez cholerę.

**Petersburg.** — Telegram ministra Dworu: „Ich Cesarskie Wysokości Najjaśniejsza Pani Marya Teodorówna wraz z wielką księżną Olgą Aleksandrówną dnia 18 sierpnia raczyły odpłynąć na cesarskim yachcie „Gwiazda Polarna" do Kopenhagi i Chrystyanii".

**Sewastopol.**—W sądzie wojenno-morskim rozpoczęło się rozpatrywanie sprawy w kwestyi zatonięcia „Kambały." Do odpowiedzialności zostali pociągnięci dowódzca „Rostisława" Sapsaj i były dowódzca „Kambały" Akwiłonow.

**Ekaterynburg.**—Permskie zgromadzenie gubernialne postanowiło wszcząć starania u Synodu o przeniesienie relikwii św. Stefana Wielkopermskiego z Moskwy do Permu.

**Odesa.** — Na stacyi „Odesa-Zastawa" zetknęły się 2 pociągi towarowe. Zostały rozbite 3 wagony jednego i 5 wagonów i parowóz drugiego pociągu. Ładunek uszkodzony.

**Rzym.**—Wczoraj o godz. 2 min. 40 dało się tutaj uczuć lekkie trzęsienie ziemi.

**Kopenhaga.**—Podczas rozpraw nad projektem prawa w kwestyi obrony krajowej prezydent ministrów hr. Ledreborg wskazał na to, iż ugoda w sprawie mórz Północnego i Baltyckiego ma nadzwyczaj wielkie znaczenie dla istnienia Danii i że nie należy tej kwestyi lekko traktować, jak to niejednokrotnie miało miejsce w Danii.

**Paryż.** — Vignoult, kierownik gazety „Voix du peuple", skazany został na rok więzienia i na grzywny w kwocie 1,500 franków za artykuły antymilitarne.

Sofia. — Bułgarska agencya telegraficzna donosi: W niektórych gazetach zagranicznych ukazały się pochodzące jakoby z Sofii wiadomości o wojennych przygotowaniach Bułgaryi, skierowanych przeciwko Turcyi. Podobne wiadomości są pozbawione wszelkich podstaw. Żadne powoływanie rezerwistów nie miało miejsca. Wielkie manewry jesienne nie odbędą się. Prawdopodobnie źle poinformowane osoby, widząc powrót do służby czynnej żołnierzy, wysłanych na roboty polne, przypuszczały, że miało miejsce powołanie rezerwistów.

**Bregenz.** — Dn. 17 w dzień odbyła się wspaniała procesya tradycyjna, która przedefilowała przed cesarzem. Na ulicach urządzono trybuny dla widzów. Wieczorem uiluminowano jezioro i otaczające góry.

**Sztokholm.** — Rząd, rozpatrzywszy wczoraj wniosek o pośrednictwie, doszedł do przekonania, że niema podstaw do mieszania się do zatargu pomiędzy robotnikami a pracodawcami. Minister spr. wewn. motywował decyzyę rządu tem, że strajk ogólny skierowany jest przeciwko państwu, dlatego należy go przerwać. Kierownicy strajku i przywódcy robotników powinni przyznać, że wszczęli walkę przeciwko państwu. Dopóki tego nie stwierdzą, nie może być mowy o interwencyi rządu.

**Bregenz.** — Cesarz Franciszek Józef przedsięwziął spacer po jeziorze Bodeńskiem. Cesarz przybył tutaj na parowcu. Około Bregenzu cesarza spotykał przedstawiciel księcia-regenta książę Ludwik Bawarski. Z przystani cesarz udał się do ratusza, gdzie go powitał burmistrz.

**Konstantynopol.** — Minister handlu Narud-Umgian podał się do dymisyi.

Tutejsze poczty europejskie, narówni z turecką, zwracają korespondencyę z Krety, opłaconą markami greckiemi.

## GIEŁDA.

**Petersburg**, 18 sierpnia.

| | |
|---|---|
| Weksle terminowe na Londyn 3 m. 10 f. st. | —.— |
| „ czeki za 10 f. st. | 94,37 |
| „ na Berlin 3 m. za 100 m. | —.— |
| „ czeki za 100 mar. | 46,16 |
| „ na Paryż 3 m. za 100 fr. | —.— |
| „ czeki za 100 fr. | 37,49 |
| Dyskonto giełdowe | —.— |
| 4% państwowa renta | 88¼ |
| 5% Pożyczka 1905 r. | 100—100¾ |
| 5% pożyczka 1908 r. | 100—100¾ |
| 4½ Pożyczka 1905 r. | 99½—100 |
| 5% Pożyczka 1906 r. | 101¼ |
| 4½% pożyczka 1909 r. | 95 |
| 4% Listy zast. Szlach. Banku | 83 |
| 4½% Listy zast. Szlach Banku Ziem. | 88½—89½ |
| 5% „ „ „ | 97 |
| 4% Świadectwa Włościańskie | 85¼ |
| 4½% „ „ | 88¾ |
| 5% świadectwa włościan. | 97 |
| 5% pożyczka prem. 1864 r. | 433 |
| „ „ 1866 r. | 319 |
| 5% obl. prem. Szlach. Banku | 293 |
| 3½% Listy Zast. Szlach. Banku Ziem. | 78¼— |
| 4½% Oblig. Petersb. M. Kred. T-a | 86¼ |
| 5% „ Bakińsk. | 76—78 |
| 5% Oblig. Kijowsk. M. Kred. T-wa | 85—86 |
| 4½% „ „ „ | 76 |
| 5% Oblig. Moskiewsk. Kred. T-a | — |
| 4½% „ | 88¾—90¼ |
| 5½% Oblig. Odesk. Kred. T-a | 99½ |
| 5% „ | — |
| 4½ „ Bessar.-Taur. B. Ziem. | 84¼—84⅝ |
| 4½ „ Wileńk. Banku Ziem. | 85⅜ |
| 4½ „ Donsk. „ | 83¾ |
| 4½ „ Kijowsk. Banku Ziem. | 85⅜ |
| 4½ „ Moskiewsk. „ | 85—86¾ |
| 4½ „ Niz.-Samar. „ | 85⅛ |
| 4½ „ Połtawsk. „ | 85⅝ |
| 4½ „ Tulsk. „ | 85—86½ |
| 4½ „ Charkowsk. „ | 85⅜ |
| 4½ Listy Zast. Chers. Banku Ziem. | 85¾ |
| Akcye 1-go T-a Żegl. po Dnieprze | 67 |
| „ 2-go „ „ „ | — |
| Akcye T-a Kaukaz i Merkury | 117 |
| Akcye Rosyjsk. Tow. Żegl. Handl. Czarn. | 390 |
| „ Ros. T-wa transport. i asekur. | 59 |
| „ T-a Ubezpieczeń „Rosya" | — |
| „ Mosk. K. Woroneż. kolei | 338½ |
| „ Mosk. Wind.-Rybinsk. | 86 |
| „ Poł.-Wschod. kolei | 120½ |
| „ Azowsko-Dońsk. | 553 |
| „ Wołżsko-Kamsk. b. | 896 |
| „ Rosyisk. dla Handlu Zewn. | 378 |
| Akcye Ros. Chińsk. | 218 |
| „ Ros. Handl. Przemysł. | 297 |
| Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc. | 389 |
| „ Petersb. Dyskont. Pożyczk. | 427 |
| „ Petersb. Prywatni.-Komm. | 50 |
| „ Kijowsk. pryw. banku handl | — |
| „ Besarabsko-Tauryck. | 592 |
| „ Wileńsk. Ziemsk. Banku | 525 |
| „ Dońsk. Banku Ziemsk. | 574 |
| Akcye Kij. Banku Ziemskiego | 643 |
| „ Moskiewsk. „ | 600 |
| „ Niżegor.-Samar. „ | 623 |
| „ Połtawsk. „ | 530 |
| „ Petersb.-Tulsk. „ | 380 |
| „ Charkowsk. „ | 580 |
| „ Bakińsk. T-a Naftow. | 308 |
| „ Kaspiisk. T-wa | 4000 |
| „ Naft. i Handl. T-a Mantasz. i Ko. | 134 |
| Udziały Naft. T-a Br. Nobel | 10700—10800 |
| „ Tow. Naft. Br. Nobel | — |
| Akcye Bransk. Kopalni Węgla | 159 |
| „ Bransk. Rels. Fabr. | 110 |
| „ Naft. T-wa Hartman | 213 |
| „ Kołomieńsk. Fabryki | 158½ |
| „ Fabr. Malcewsk. | 348 |
| „ Petersbursk. Metallurg. | 135 |
| „ Nikopol-Mariupolsk | 51½ |
| „ Putiłowsk. | 104 |
| „ Rosyjsk. Balt. Fabryki | 330—335 |
| „ Ros. Fabr. lokomot. (Bue) | 189 |
| „ T-a Odlewni stali „Sormowo" | 118 |
| Akcye Fabr. Wag. Fenix | 198½ |
| „ T-a „Dwigatiel" | 48 |
| „ Dońsko-Jurjewsk. Metall. T-a | 82 |

Usposobienie z walorami mocne; na rentę 4% i 5% świadectwa włościańskie; z listami zastawnymi spokojne i ożywione; z premiówkami—stałe.

33)

**Piotr Loti.**

# Rozczarowane.

**(Z życia haremów tureckich).**

---

Pisywali do siebie często pod koniec tego sezonu o niebezpiecznych swoich spotkaniach.

One mogły mu dość łatwo przesyłać swoje listy przez jednego ze swoich wiernych murzynów, który przyjeżdżał łodzią do Terapii, lub odszukiwał go wieczorem w znanej dolinie Wielkiego Boga...

A on, mogąc rozporządzać tylko pocztą, mogąc korzystać tylko z przesyłania swoich listów *poste restante*, najczęściej odpowiadał za pomocą tajemniczych sygnałów, przejeżdżając w kajaku pod ich ponuremi oknami.

Trzeba było skorzystać z tych dni ostatnich, spędzanych nad Bosforem przed powrotem z letnisk do Konstantynopola, bo tam nadzór będzie o wiele surowszy.

A jesień zbliżała się szybkimi krokami...

Wskazówek ku temu było wiele, a zwłaszcza przepowiadał jej nadejście coraz większy smutek i nastrój tęskny wieczorów.

Północny wicher napędzał gęste, czarne chmury, czasem przechodziły ulewy, niszcząc najbardziej chytre i najdoskonalej wykombinowane plany ich tajemniczych spotkań.

W pobliżu doliny Bejkazu, w samotnym i głębokim parowie odnaleźli oni mały lasek dziewiczy, który otaczał błoto, pokryte nenufarami.

Był to zakątek leżący między dwoma skłonami wzgórz, tonący w nieprzejrzanej zieleni i pełny niewypowiedzianej melancholii.

Prowadziła tam jedna jedyna ścieżka, na której stróżował zwykle Jan Renaud, trzymając w ręku świstawkę, aby módz za pomocą niej przestrzedz swoich przyjaciół w razie niebezpieczeństwa.

Spotkali się tam dwa razy ponad tą wodą zieloną a spokojną, wsród gąszczy trzcin i paproci, pod drzewami, z których już liście padały.

Ta roślinność niczem nie różniła się od francuskiej i olbrzymie paprocie były takie same, jak i u nas nad błotami, tylko rozwinęły się i wybujały potężniej i wspanialej, dzięki wilgotnej atmosferze i cieplejszemu klimatowi.

Trzy małe czarne cienie kręciły się tu, wśród tej dżungli, zaambarasowane swymi zbyt długimi trenami i zbyt cienkiem obuwiem...

A czasem, wybrawszy wygodne miejsce, siadały dokoła Andrzeja dla kilku minut poważnej, przyjacielskiej z nim rozmowy, pełne obawy, gdy przelatujące ponad nimi czarne chmury zwiastowały zbliżającą się ulewę.

Od czasu do czasu Zeyneba lub Meleka podnosiły swoje woale, aby uśmiechnąć się do swego przyjaciela, patrząc mu w oczy otwarcie i ufnie...

Tylko Dżenana nie czyniła tego nigdy.

Andrzej, wśród ciągłych swoich podróży egzotycznych, dawno już nie miał sposobności znajdywać się wśród ojczystej natury, w otoczeniu roślin naszego klimatu.

I dziś te trzciny, mech, te olbrzymie paprocie wywierały nań głębokie wrażenie, przypominając mu takie same błota w jego kraju rodzinnym, gdzie, będąc dzieckiem, samotnie spędzał całe godziny na marzeniach o dziewiczych lasach równikowych, których wówczas jeszcze nie znał.

A w tem azyatyckiem błocie było tak wiele podobieństwa do tamtego rodzonego i dalekiego, że Andrzej chwilami się zapominał i wyobrażał sobie, że jest w swojej ojczyźnie, że wrócił do chwil swego dzieciństwa, gdy budził się zaledwie do życia.

Lecz wzrok jego padał na małe wschodnie wróżki, a ich obecność zdawała mu się być dziwnym, czarującym anachronizmem.

Przyszedł nakoniec 7 października 1904 r...

Był ostatni piątek, spędzony na Słodkich wodach Azyi, bo w następnym tygodniu poselstwa wracały już na zimowe leże do Konstantynopola, a i w domu trzech małych turczynek przygotowywano się również do odjazdu.

Wszystkie wogóle domy nad Bosforem leżące zamykały swoje drzwi i okna na przeciąg sześciu miesięcy wichru, deszczów i śniegów.

Andrzej i jego przyjaciółki obiecali sobie solennie uczynić wszystko, co tylko było możliwem, żeby się spotkać tego dnia na Słodkich Wodach, bo wszak kończyło się to wszystko aż do przyszłego lata, pełnego jeszcze tajemniczej niepewności.

Pogoda była niepewna.

Wyjechał atoli na spotkanie, mówiąc sobie:

— Ich nie puszczą, wicher jest zbyt gwałtowny.

Przejeżdżając jednakże pod ich oknami, zauważył wysunięty przez otwór kraty koniec białej chusteczki, umówiony znak, który głosił:

— Proszę jechać dalej. Nam na wyjazd pozwolono... dopędzimy pana.

Dzisiaj nie było zbyt wiele ludzi ani na brzegu, ani na sąsiednich polankach, gdzie lśniły liliowe kwiaty jesienne wśród grudy żółtych opadłych liści...

Europejczyków prawie nie było...

Spotkać tu można było turków i najwięcej kobiet.

A w cudownych ich oczach, przeświecających przez przezroczyste, noszone zwykle na wsi, ich białe woale, można było czytać smutek głęboki...

Prawdopodobnie zasmucała je zbliżająca się zima, podczas której surowe zwyczaje haremów są zwłaszcza niewypowiedzianie ciężkie i którą zazwyczaj spędzają prawie w zupełnem odosobnieniu i zamknięciu.

Spotkali się z sobą dwa czy trzy razy.

Nawet wzrok Meleki pod czarnym miejskim woalem wyrażał tylko smutek.

...Tylko ten smutek, który towarzyszy zwykle chwilom zamierania natury, jak i każdej wogóle zbliżającej się śmierci.

Gdy nadeszła godzina rozstania, Bosfor przygotował im obraz pełen niewysłowionej, a tragicznej piękności.

Saraceńska, stojąca na brzeg azyatyckim, forteca, obok której musieli przejeżdżać, cała była zalana promieniami zachodzącego słońca a zazębienia jej pałały, jak w ogniu.

A druga forteca, wznosząca się na brzegu europejskim, wydawała się wskutek tego jeszcze bardziej ponurą ze swemi ścianami i basztami, dźwigającemi się aż na sam wierzchołek góry.

Przestrzeń wodną okrywała piana biała, którą podnosiły silne chwilami porywy chłodnego już północnego wiatru.

A ponad tem wszystkiem leżało niebo, pełne żywiołowej grozy:

Na sino-krwawem tle pędziły poszarpane brązowe i miedziane obłoki.

Na szczęście małe turczynki miały drogę niedaleką.

Wzdłuż brzegu azyatyckiego musiały one dopłynąć tylko do marmurowej przystani, gdzie oczekiwali na nich murzyni.

Ale Andrzej, który musiał przepłynąć cały przesmyk wprost przeciw wiatru, wrócił do domu zaledwie wieczorem.

Z jego wioślarzy formalnie spływał pot i woda morska, a ich aksamitne wyszywane złotem kurtki, przemoknięte do nitki, miały teraz wygląd bardzo nieszczęśliwy.

Jesienią powrót z przejażdżki po Słodkich Wodach bardzo często miewa tego rodzaju niespodzianki.

Są to pierwsze pozdrowienia strasznych wichrów rosyjskich.

Napełniają one serce smutkiem, jak i dnie, które stają się coraz krótszymi.

Wracając do siebie, dokąd spieszył, aby ogrzać co prędzej zmarzniętych i mokrych wioślarzy, Andrzej posłyszał dziwną melodyę, którą rozbrzmiewał cały dom, w którym mieszkał.

Przypominała ona nieco melodyę fujarek pastuszych, rozlegającą się o zachodzie słońca wśród lasów i dolin Bejkazu.

To jego sługa, turek, grał na flecie, natężając z całej mocy swoje płuca. Okazało się nagle, że w tej sztuce był on prawdziwym wirtuozem.

— Gdzie się tego nauczyłeś?—zapytał go zdziwiony Andrzej.

— W ojczyźnie mojej, w górach, koło Eski-Chebiru; grywałem tam zwykle wieczorami, zwołując ojcowskie stado kóz.

(D. c. n.).

REDAKTORZY i WYDAWCY
**TOMASZ MICHAŁOWSKI**
**ANTONI CZERWIŃSKI**



## Rozkład jazdy pociągów.

**(LETNI)**

**Na kol. Połud.-Zachodnich:**

*Kuryer* I i II kl. Odesa, Kiszyniów, Elizawetgrad—odchodzi o godz. 9 w., przychodz. o godz. 9 m. 45 zrana.

*Pocztowy* I, II i III kl. Odesa, Brześć, Białystok, Grajewo, Humań, Nowosiedlice—odchodzi o godz. 9 m. 45 zrana, przychodz. o godz. 9 w.

*Osobowy* I, II i III kl. Odesa, Nowosielico—odchodzi o godz. 12 m. 30 w nocy, przych. o godz. 6 m. 20 zrana.

*Pośpieszny* I, II i III kl. Odesa, Wołoczyska, Wiedeń—odchodzi o g. 9 m. 35 w., przych. o g. 8 m. 18 zrana.

*Mieszany* II i III kl. Odesa, Brześć odch. o g. 7 m. 25 zrana, przychodzi o g. 7 m. 35 w.

*Towarowy pośp.* IV kl. Odesa Brześć, Znamienka odchodzi o godz. 9 m. 53 w., przych. o g. 1 m. 10 po poł.

*Kuryer* I i II kl. Warszawa, Brześć odchodzi o g. 7 m. 10 w., przych. o g. 11 m. 03 zrana.

*Pocztowy* I, II i III kl. Mikołajów Elizawetgrad, Znamienka, Fastów—odchodzi o g. 11 m. 20 w., przych. o g. 7 m. 15 zrana.

*Osobowy* I, II i III kl. Mikołajów, Elizawetgrad, Znamienka, Fastów—odchodzi o g. 10 m. 50 zrana, przychodzi o g. 5 m. 59 po poł.

*Osobowy* I, II i III kl. Berdyczów, Humań, Radziwiłłów, Wiedeń—odchodzi o g. 7 m. 40 wieczorem, przychodzi g. 10 m. 48 zrana.

*Mieszany* II i III kl. Olszanica, Biała-Cerkiew, Fastów—odch. o g. 5 m. 00 po poł., przychodzi o godzinie 9 m. 30 zrana.

*Towarowy pośp.* IV kl. Sarny, Kowel—odchodzi o godz. 10 m. 14 wiecz., przychodzi o g. 7 m. 40 zrana.

*Towarowy pośp.* IV kl. Malin—odchodzi o godz. 4 m. 20 po poł., przych. o g. 9 m. 15 zrana.

*Uczniowski.* Fastów III klasa odchodzi o godz. 3 minut 32 po południu oprócz dni świątecznych.

*Osobowy* I, II i III kl. Petersburg, Warszawa, Sarny, Kowel, Wilno—odchodzi o godz. 11 m. 50 w., przychodzi o g. 7 m. 51 zrana.

*Pocztowy* I, II i III kl. Warszawa Sarny, Kowel, Iwangród, Granica, Wiedeń odchodzi o godz. 12 m. 25 po poł. przych. o g. 7 m. 50 wieczorem.

*Osobowy* I, II i III kl. Brześć, Białystok, Grajewo — odchodzi o godzin 12 m. 10 w nocy, przychodzi o godz. 6 m. 56 zrana.

*Pośpieszny* I, II i III kl. Rostów nad Donem, Sewastopol, Ekaterynosław, Znamienka, Fastów—odch. o g. 8 m. 20 zrana, przych. o g. 9 m. 55 w.

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasylczykowska Prorezna 9) róg Puszkińskiej.